

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

C. D

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Reapol Katowice

Oddział miejski: ul. Marjańska 5, tel. 894.

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Warszawa, Szpitalna 12. Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2. Tel. 625

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKÓW 405373 — P. K. O. WARSZAWA 181153

Naczelnym redaktor W. Zabawski.

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

1.270.791

cm²

filisz kreskowych i siatkowych

wykonała od 1924 r.

fotodiemigrafia

Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych

„Polonia” Spółka Akcyjna
Katowice, ul. Sobieskiego 11.

ku zupełnemu zadowoleniu

odbiorców

*Jasne światło, dobry jego rozkład,
udatny kształt, nadający się
do każdego świecznika,
są wybitnymi atutami
nowoczesnych „Osramówek.”*



OSRAM

W 1920 r. przepuścili Węgrzy wielką okazję nie skorzystawszy z propozycji p. Milleranda.

Budapeszt, 4 10. (AW.) „Magyar Ország” uzupełnia dziś swe rewelacje nowymi szczegółami, twierdząc m. i., że rokowania między Francją, a Węgrami w roku 1920 prowadzone były początkowo ustnie, poczem dopiero spisano istotną treść w nocie Paleologa. Nota ta miała służyć za podstawę do dalszych rokowań francuskich. Wyrażała ona życzenie, by Węgry w sprawie rewizji granic pozostawiły inicjatywę Francji. Kiedy ofensywa bolszewicka przeciw Polsce

przybrała groźne rozmiary, Francja u-

konwencji militarnej. Propozycja zosta-

wania te dojrzały już tak dalece, że obustronni znawcy wojskowi rozpoczęli już przygotowania co do opracowania projektu transportu wojsk. Nota Milleranda wręczona została rządowi węgierskiemu w dn. 20 lipca 1920. Zanim jednak rząd węgierski zdołał udzielić oficjalnej odpowiedzi, otrzymał zawiadomienie, że Anglia nie obejmie żadnych zobowiązań w tej mierze, wobec czego spełnienie przyrzeczeń francuskich musiałoby napotkać na wielkie trudności.

Wilno byłoby dla Litwy ciężarem!

OTO ZDANIE PRZYWÓDCY NAJPOTĘŻNIEJSZEGO STRONNICTWA OPOZYCYJNEGO NA LITWIE.

Berlin, 4. 10. (wl.) Dyktator Litwy, Waldemaras udzielił, jak wiadomo, prasie berlińskiej całego szeregu wywiadów, których sens ogólny podaliśmy wczoraj. Na specjalne podkreślenie zasługuje jeszcze jednak wyszczególnienie wywiadu, udzielonego „Vossische Zeitung”. Na zapytanie redaktora, czy to prawda, że pewni kierujący meżowie wśród najpotężniejszego stronnictwa litewskiego chrześcijańskiej demokracji, zwalczają ostro Waldemarasa zapatrują się na zagadnienie stosunków

polsko-litewskich inaczej, niż premier, który jest zdania, że bez oddania Kowieńszczyzny Wilna ugodą z Polską jest niemożliwa, odpowiedział Waldemaras.

— To prawda. Jeden z najpotężniejszych przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej, Balokaitis, sądzi, że Wilno byłoby dla Kowieńszczyzny jedynie tylko ciężarem.

Waldemaras zapewnia jednak, jak każdy dyktator, że ogół narodu litewskiego jest tego samego zdania, co on.

Aresztowania we Lwowie

NIE USTALIŁY JESZCZE POCHODZENIA ULOTEK.

Warszawa, 4 10. (wl. k.) Sprawa rewizji i aresztowań we Lwowie stała się wypadkiem dnia, któremu wszystkie pisma poświęcają wiele miejsca. Szczególnie prasa sanacyjna stara się rozdmuchać całą afierę do niebывалych rozmiarów. I daży do załatwienia przy tej okazji porachunków partyjnych. Faktem jest, iż jak nam ze Lwowa komunikują, zarządzona rewizja była nagła i nastąpiła bez wymaganego pisemnego nakazu władz prokuratorских.

Podczas rewizji w mieszkaniu Janiny Podlewskiej, wdowy po znanym lekarzu lwowskim znaleziono wprawdzie szapirograf i dwie matryce woskowe do odbijania ulotek, oraz kilkadziesiąt kopert, zaadresowanych do różnych osób ze sfer wojskowych i cywilnych, jednakże nie stwierdzono, czy rzeczywiście ulotki te były redagowane we Lwowie? Jedną ze znalezionych kopert była adresowana do premiera Piłsudskiego.

Aczkolwiek pisma sanacyjne twierdzą, iż władze śledcze ustaliły identyczność tekstu ulotki, znalezionej we Lwowie, z tekstem ulotki, rozesłanej po Polsce z Katowic, dotychczasowe badania nie stwierdziły jeszcze, gdzie znajduje się pierwsze źródło redagowania ulotek i skąd ulotki te rozsyłano? Istnieje prawdopodobieństwo, że młodzież lwowska zajmowała się li tylko kołportażem tych ulotek i przepisywaniem ich.

Władze wojewódzkie noszą się z zamiarem wydania urzędowego komunikatu, który będzie rozesłany za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej.

„Agencja Wschodnia” dowiaduje się, iż dziś przedpołudniem zgłosił się do policji aplikant sądowy Borysiewicz, którego denuncjatorski „Dziennik Lwowski” uważa za głównego ekspedienta ulotek Borysiewicza przesłuchano natychmiast po zgłoszeniu się.

W dniu dzisiejszym sprawa miała być przekazana prokuratorowi, aresztowani zaś odstawieni do więzienia przy ulicy Batorego.

Sanacyjni „Przegląd Wieczorny” twierdzi, iż dotychczas aresztowano 20 osób, z których 7 odano do dyspozycji sędziego śledczego, a resztę wypuszczono na wolność.

DALSZE SZCZEGÓŁY ARESZTOWAŃ

Warszawa 4. 10. (wl. k.) Późnym wieczorem zakomunikowano nam ze Lwowa szereg szczegółów, dotyczących głośnych rewizji i aresztowań.

Jak dalece opinia społeczna zainteresowała się losem młodzieży narodowej świadczy fakt, że grono pań samorzutnie zorganizowało akcję dostarczanie aresztowanym żywności i papierosów przez cały czas ich pobytu w więzieniu.

Przedstawiciele ZLN wnieśli dziś skargę na policję o bezprawne przeprowadzenie rewizji w lokalu stronnictwa, gdyż w terminie 24-godź. władze policyjne nie doreczyły wymaganego przez konstytucję pisemnego polecenia władz rządowych. Komitet dzielnicowy Obozu Wielkiej Polski wydał komunikat, który stwierdza z całym naciskiem, że organizacja ta nie ma nic wspólnego ze sprawą kołportażu ulotek w sprawie gen. Zagórskiego.

ŚLEDZTWO UKOŃCZONE?

Warszawa 4. 10. (wl. k.) Dowiadujemy się, że sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie gen. Zagórskiego, major Mazurkiewicz opuścił w ubiegły czwartek Warszawę, powracając do Lwowa, gdzie ma stały przydział. Akta śledcze zostały przez majora Mazurkie-

wicz przekazane prokuratorowi wojskowemu. Fakt ten wskazywałby na ukończenie dochodzeń w sprawie ponurej tajemnicy i daje podstawę do przypuszczenia, że niebawem nastąpi wydanie przez władze oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

KONFLIKT WĘGŁOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Praga, 4 10. (AW.) Konflikt między polskimi właścicielami kopalni węgla a odbiorcami czechosłowackimi prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie rozstrzygnięty, tak że dowóz węgla polskiego do Czechosłowacji niebawem zostanie podjęty.

REKONWALESCENCJA MIN. ZAŁĘSKIEGO.

Warszawa, 4 10. (wl. k.) W stanie zdrowia Ministra Załęskiego nastąpiła znaczna poprawa. Istnieje nadzieja, że Min. Załęski będzie mógł wrócić do życia politycznego w ciągu najbliższych dni.

ZE SPORTU. (Z tekij karykatur Grussa).



Pilka nożna w Polsce.

Zwiedź

Pierwszą Oddolno - klatowa Wy-

stawa Gospodarczo - Spożywcza

w Katowicach
Park Kościuszki

3372

Cena wejścia 1 złoty — dla dzieci 50 groszy

O WYTYCZNA POLITYKI PIASTA.

Warszawa, 4. 10. (wl. k.) Dnia 12 października rb. odbędzie się posiedzenie klubu parlamentarnego P. S. L. „Piasta”, o tyle ważne dla przyszłości stronnictwa, że stanie się ono terenem dyskusji, dotyczącej kierunku polityki klubu i ustosunkowania się stronnictwa do rządu. Należy liczyć się z silną walką w łonie klubu, ponieważ w ostatnim czasie wyraźnie zaznaczyła się w „Piastach” odrębność grupy środkowej Małopolski z postem Smigleńskim na czele, która chce współpracować z rządem i zalecać opozycję. Trzeba zaznaczyć, że poseł Smigieński nie odgrywał i nie odgrywa wybitniejszej roli w stronnictwie, w każdym razie „Piast” stał się obecnie po PPS i NPR nowym obiektem ataków ugrupowań sanacyjnych, mających na celu rozbijanie stronnictwa polskich.

Konserwatorium Taneczne Kraków
kierown. W. Dolinska
KURS TANCÓW NARODOWYCH
I MODNYCH

wycza pierwszorzędną sila fachowa Alfr. Walden Hankus Art. Bal. metoda ulatwiona. Ostatnie nowości zagraniczne jak Black-Bottom, Charleston-Black, Heeble-Jebies, Bananas-Silde i t. p.

Wpisy: w Myslowicach w Księgarni WP. Adamskiego, ul. Pszczyńska. — I lekcja w środe 5-go października.

Wpisy: w Katowicach w Księgarni WP. Mikulskiego, ul. Marjańska 2. — I lekcja 6-go października.

Uwagi Polaka o przyjęciu p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsku.

Zaszczytny przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsk powinien być uroczystością ogólnonarodową, połączoną z manifestacją całego społeczeństwa bez względu na różnicę wyznania, przekonania politycznego, przynależności partyjnej i społecznej. Wszak Prezydent Rzeczypospolitej jest piastem suwerenności naszego Państwa i uosobieniem majestatu Polski.

Z przykrością stwierdzić trzeba, że nasi sanatorzy nawet przyjęcie Głowy Państwa, mające być uroczystością narodową, usiłowali spacyfikować i nadać mu charakter partyjnopolityczny. Próbowali nadać całej uroczystości charakter partyjny i narzucić jej cechy manifestacji Związku Naprawy Rzeczypospolitej, reprezentowanego u nas przez Związek Powstańców Śląskich, w którym — jak powszechnie wiadomo — nie brak licznych jednostek rozkładowych i niebezpiecznych dla porządku prawnego. W ten sposób, wycuci z poczucia odpowiedzialności nasi „uzdrowiacze” nawet przy zamianowaniu naszej państwowości na zagrożonych naszych kresach i w chwili pod względem politycznym tak poważnej, jak obecna, usiłowali wynieść na ulicę miast naszych przysłowiową polską niezgodę, i polskie partyjnictwo. Nie powiemy zawiele, twierdząc, że nasi sanatorzy chcieli nadużyć uroczystości państwowej do agitacji przedwyborczej. Gorszącem było wysuwanie się na front manifestacji Związku Powstańców Śląskich, czy to w Katowicach, gdzie ciął się on najbliższej osoby Pana Prezydenta, czy to w Królewskiej Hucie, gdzie społeczeństwo polskie w Komitecie reprezentował p. Rudolf Kornke, prezes tej organizacji, który też w imieniu społeczeństwa, (nie wiadomo przez kogo upoważniony i z jakiego tytułu) do Pana Prezydenta przemawiał, czy to w niektórych przemówieniach, które były utrzymane w takim tonie, jakby na Śląsku poza Związkiem Powstańców Śląskich nie było dobrych Polaków. Faktem zaś jest, że większość uczciwych, prawdziwych i ofiarnych powstańców do Związku Powstańców Śląskich wcale nie należy, a walna część członków tej organizacji nigdy powstania nie widziała, albo też dokonywała tak bohaterkich czynów, jak p. Rudolf Kornke, który na froncie rekwirował krowy i przepędzał je do Kozłowej Góry.

Gdy po smutnej pamięci dniach majowych „zwycięzcy” wysunęli kandydaturę p. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Państwa, polskie stronnictwa umiarkowane tej kandydaturze były przeciwnie. Skoro atoli p. Ignacy Mościcki większością głosów Zgromadzenia Narodowego został wybrany Prezydentem Państwa, stronnictwa umiarkowane uchyliły głowy, wybór ten jako prawny przyjęły, podporządkowały się większości, aby dać przykład cnót demokratycznych, poszanowania prawa i konstytucji, które przed niedawnym czasem zostały tak srogo obrażone. Prezydent Rzeczypospolitej w oczach umiarkowanych i praworządnych części społeczeństwa stoi ponad wszelkimi partjami, i wszędzie tak bywa na zachodzie Europy, że oddziela się całą przepaścią od rządów, które zazwyczaj bywają rządami, wyłonionymi z partyj rządzących. Chcemy powiedzieć, że tak jest i u nas. Dla nas, umiarkowanej i praworządnej części społeczeństwa, istnieje wielka różnica pomiędzy kandydatem na Prezydenta, Ignacym Mościckim, a wybranym Prezydentem Mościckim. Raz obrany Prezydentem Rzeczypospolitej przestał On dla nas być człowiekiem partji, które wysuwały jego kandydaturę, a stał się przedstawicielem Państwa jako całości, piastunem majestatu Polski i przedstawicielem całego suwerennego narodu.

Na Górnym Śląsku, tak eksponowanym na ataki naszego sąsiada zachodniego, gdzie nam się przyglądają w dodatku Niemcy, obywatele Polscy, którzy z obecnym stanem rzeczy się jeszcze nie pogodzili i sercem są po dru-

giej stronie granicy, gdzie ludność polska w ostatnich latach objawia tak wielkie zniechęcenie do państwa, należało unikać wszelkich zakusów nadużycia przyjęcia Głowy Państwa do celów partyjno-politycznych, lub propagandy wyborczej. Jeśli kiedy, to przy tej sposobności i na Śląsku należało manifestować tylko zgodę i jedność narodową. Tego wymagał interes państwowy! Niestety, nasi sanatorzy, aczkolwiek tak hałaśliwie podkreślają swoją polskość i państwowość, chcieli tej sposobności nadużyć, niebaczni, że przez to rowy, dzielące poszczególne części społeczeństwa, zamieniają w głębokie przekopy i jeszcze je kołczastym drutem oddzielają. Fatalne skutki takiego postępowania dla państwa ludziami tym były obojętne, bo oni nie mogą żyć bez myśli o wzmocnieniu swej partyjnej pozycji i

Przemowa Pana Wojewody

NA DWORCU W KATOWICACH, DNIA 3. PAŹDZIERNIKA Z OKAZJI POŻEGNANIA PANA PREZYDENTA.

Panie Prezydencie!

W przemówieniu pod pomnikiem Powstańców nie tylko podkreśliłeś, Panie Prezydencie, wartość czynu powstańczego, ale równocześnie dałeś nam rozkaz pracy nad rozkwitem Górnego Śląska. Ślubujemy Ci Panie Prezydencie, że hasła pracy, rzucone przez Ciebie i Twój Rząd będziemy w wszystkich swych sił i podług najlepszego mniemania realizować na tej ziemi tak w kierunku kulturalnego i gospodarczego rozwoju naszej dzielnicy, jak i w zakresie ulepszenia stosunków społecznych. Dołożymy też wszelkich starań, ażeby przejawiona z okazji Twojego przyjazdu solidarność wszystkich obywateli w oddaniu Ci czci i okazaniu serdecznych uczuć — stała się punktem

wyjścia jednego, trwałego i zgodnego rytmu serc wszystkich mieszkańców tej ziemi w ich zbiorowej pracy i ażeby ten cud jedności — manifestowany w czasie Twojego pobytu — przemienił się w rzeczywistość codziennego życia.

Dziękując Ci jeszcze raz, Panie Prezydencie, za przybycie do nas, z głębi serca wznosimy okrzyk: Pan Prezydent „Niech żyje!”

Smutne to, ale niestety prawdziwe a, smutniejsze, że dobrzy obywatele polscy są wobec tych nadużyć bezsilni!

Od Redakcji:
Dekret prasowy nie pozwala nam zająć stanowiska wobec przemówienia p. Wojewody, — w każdym razie Czytelnicy nasi zechcą sobie przeczytać artykuł wstępny dzisiejszy, zawierający nasze refleksje na temat pobytu p. Prezydenta Rzplitej na Śląsku.

Wyjścia jednego, trwałego i zgodnego rytmu serc wszystkich mieszkańców tej ziemi w ich zbiorowej pracy i ażeby ten cud jedności — manifestowany w czasie Twojego pobytu — przemienił się w rzeczywistość codziennego życia.

Dziękując Ci jeszcze raz, Panie Prezydencie, za przybycie do nas, z głębi serca wznosimy okrzyk: Pan Prezydent „Niech żyje!”

Rokowania o pożyczkę

PRZED CZWARTKIEM DE CZYJA NIE ZAPADNIE.

Warszawa, 4. 10. (wł. k.) Stało się rzeczą jasną, że rokowania pożyczkowe nie dadzą żadnego wyniku przed powrotem Prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy. Powrót ten nastąpi we czwartek. W kołach rządowych odnosi się optymistycznie do wyniku rokowań. Twierdzą, że nastąpiło już uzgodnienie wszelkich

kwestji spornych między obu stronami rokującymi.

Dziś odbyła się w prezydium Rady Ministrów narada ministra Czechowicza z premerem Piłsudskim. Bezzwłocznie potem premier konferował z wicepremerem Bartlem.

Ataki pism niemieckich na Polskę

Z POWODU PARCELACJI W POZNAŃSKIM I NA POMORZU.

Berlin, 4. 10. (wł. en.) Kilka dzienników zajmuje się dzisiaj „walką przeciwko niemieckim w Polsce”. Pod tym tytułem zamieszcza „Germania” dłuższy telegram z Warszawy, w którym dowodzi, że przy zestawieniu listy dóbr, które mają być w Poznańskim i na Pomorzu rozparcelowane, kierowano się nie względami społecznymi i nacjonalistycznymi (?). Dowodzi to, zdaniem dziennika, jak uzasadnione (?) jest wniesienie zażalenia niemieckich właścicieli dóbr do Ligi Narodów. Władze polskie usiłują odeprzeć to podanie do Ligi machinacjami (?), które w ostrej formie mają wpłynąć na

swobodę niemieckich właścicieli dóbr i przyczynić się do nadania mu pozorów, jakoby zażalenie do Ligi Narodów nie było wniesione za zgodą ogółu niemieckich właścicieli dóbr.

Ten sam temat rozważa również „Tägliche Rundschau”, która mówi o wywiadzie Kardynała Prymasa polskiego, udzielonym dziennikarzowi angielskiemu, w którym kardynał Hlond zwraca się przeciwko przesadnemu nacjonalizmowi. Dziennik wzywa kardynała, aby zastosował swój pogląd przedewszystkiem względem duchowieństwa polskiego (?).

Blok wyborczy ukraińsko-ortodoksyjno-sanacyjny z dodatkiem konserwatystów?

W DZIKOWIE BYLI TAKŻE ŻYDZI ORTODOKSYJNI.

Warszawa, 4. 10. (wł. k.) Sprawa zjazdu w Dzikowie poczyna się coraz bardziej wyjaśniać. Niedawno w prasie żydowskiej ukazała się sensacyjna wiadomość, że w zjeździe Dzikowskim brali także udział przedstawiciele żydowskich ugrupowań ortodoksyjnych. Wiadomość tę potwierdził dzisiejszy organ półrządowy „Epoka”.

Dziennikarze, którzy zwrócili się w tej sprawie do posła Kirschbrauna, jednego z posłów ortodoksyjnych, otrzymali odpowiedź, iż żydowskie ugrupowania ortodoksyjne nie były wprawdzie oficjalnie na zjeździe Dzikowskim reprezentowane, niemniej jednak poseł Kirschbraun nie zaprzeczył twierdzeniu, iż w Dzikowie o-

becni byli w charakterze prywatnym przedstawiciele żydowscy. Dziwnie wygląda oświadczenie posła Kirschbrauna w zestawieniu ze stwierdzeniem organu konserwatystów wileńskiego „Dziennika Polskiego”, iż wiadomość o udziale żydów w zjeździe Dzikowskim jest wyssana z palca. Poseł Kirschbraun powiedział znacznie więcej mianowicie dodał jeszcze, że sama myśl współdziałania żydów ortodoksyjnych w wyborach z jakimiś stronnictwem polskim jest w grupach ortodoksyjnych bardzo popularna. Oczywiście oświadczenie posła Kirschbrauna odnosi się tylko do takiego stronnictwa, które nie uprawia antysemityzmu w stosunku do obywateli żydów, ani szowinizmu wzglę-



Nie możemy sobie wyobrazić prania bez użycia mydła „Meine Sorte” bo ono pierze **najlepiej!**

ZMIANY W NUNCJATURACH

Rzym, 4. 10. (Pat.) O ile miałyby się sprawdzić wiadomości, że obecni nuncjusze apostołscy w Paryżu, Berlinie i Madrycie mają być mianowani kardynałami, oznaczałoby to, że na placówkach dyplomatycznych w Watykanie zajądą w przyszłym roku poważne zmiany. „Impero” donosi w związku z powyższem, że mgn. Pizzardo, substytut sekretarjatu stanu Stolicy Apostolskiej, jest kandydatem na stanowisko nuncjusza w Berlinie, jakkolwiek mówi się również o tem, że może będzie on mianowany nuncjuszem w Warszawie, gdzie stanowisko to pozostaje nieobsadzonym od czasu mianowania mgn. Lauri'ego kardynałem. Równocześnie jednak mgn. Marmaggi, b. nuncjusz w Pradze, jest również wymieniany jako kandydat na stanowisko reprezentanta Stolicy Świętej w Polsce.

REORGANIZACJA POLSKICH PLACÓWEK KONSULARNYCH.

Warszawa 4. 10. (k) Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw zagranicznych w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu proponuje przeprowadzenie w najbliższym czasie gruntownej reorganizacji stosunków na naszych placówkach konsularnych. Reorganizacja ta prowadzi zarówno w kierunku personalnym, jak i technicznym. Będzie również utworzony cały szereg konsulatów, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, gdzie istnieją szerokie możliwości dla naszego handlu zagranicznego. Projekt reorganizacji wiąże za sprawą utworzenia organizacji ubezpieczeń kredytowych eksportu polskiego, czego już od dłuższego czasu domagali się przedstawiciele przemysłu i handlu. Nie jest wykluczone, iż dojdzie do porozumienia ze związkiem banków, grupującym w swem łonie 30 najpoważniejszych instytucji bankowych i że niebawem instytucja ta będzie powołana do życia.

ZAOSTRZENIE SIĘ STRAJKU BANKOWCÓW

Warszawa 4. 10. (k) W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja u głównego inspektora pracy Klotta z przedstawicielami Banku Dyskontowego, poświęcona próbie załatwienia strajku pracowników. Konferencja ta nie dała żadnych rezultatów. W wyniku tego należy spodziewać się zaostrzenia strajku przez czynne poparcie akcji strajkowej przez inne banki warszawskie. Na piątek wieczorem został zwolony wielki wiec wszystkich pracowników umysłowych na terenie Warszawy, celem odpowiedniego ustosunkowania się do strajku w Banku Dyskontowym. Dyrekcja Banku po negatywnym wyniku konferencji u inspektora Klotta oświadczyła, że jeżeli pracownicy banku nie przystąpią do pracy, dyrekcja rozpocznie werbowanie nowych sił urzędniczych.

ZABIŁ PRZYJACIELA W PRZYSTĘPIE OBŁĘDU.

Warszawa, 4. 10. (wł. k.) Dziś w południe gmach oficerskiej szkoły artylerji, w którym mieści się m. in. Biuro badań inżynierskich, stał się terenem krwawego dramatu. Tło wypadku przedstawia się dotychczas bardzo tajemniczo. Według relacji otoczenia przebieg zajścia był następujący:

W jednym z pokoiów laboratoryjnych biura badań inżynierskich, mieszczącym się przy ul. Nowowiejskiej 54, pracowało od dłuższego czasu 2 inżynierów: 42-letni Stanisław Łobedowski i 35-letni Gustaw Hinc. Obu inżynierów łączył stosunek bardzo zażyły. Zajście nie było poprzedzone żadnymi symptomami pogorszenia się przyjaźnielskiego stosunku. Dziś mianowicie inż. Łobedowski zamknął się w laboratorium i, pozostając sam z inż. Hincem nie wypuszczał nikogo do wnętrza, tłómacząc początkowo przez drzwi, że jest zajęty drobną pracą, wymagającą skupienia i spokoju. Kiedy wreszcie na natręcywe domaganie się z zamkniętego pokoju nie padła żadna odpowiedź, wylamano drzwi i wówczas oczom przedstawiał się okropny widok:

Na podłodze w kałuży krwi leżał trup Hince, a obok przed fotelom Łobedowski, dający słabe oznaki życia. Łobedowski z raną w skroni w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jak wynika z pierwotnych dochodzeń, powodem tragedji był nagły obłęd, który ogarnął inż. Łobedowskiego. Hipotezę tę potwierdza list, pozostawiony przez zabójcę i samobójcę, który świadczy o silnych objawach obłędu. Między innymi figuruje w nim zdanie: Nie mogę wyżyć z Hincem, że grał on na ludzkich nerwach, jak na fortepianie. Inne ustępy listu są jeszcze bardziej niezrozumiałe. Z polecenia prokuraturji zwłoki ofiary mordu przewieziono do prosektorjum.

dem bnych mniejszości. Jest rzeczą jasną, iż poseł Kirschbraun miał tu na myśli ugrupowania sanacyjne.

Wynikałoby więc z tego, że ościz wymienianych już przez prasę współtwórców Bloku wyborczego, mianowicie stronnictwa chłopskiego, Związku Nauczyciela Rzeczypospolitej, Klubu pracy Ukraińskiego Uńdo i konserwatystów dochodzą jeszcze żydzi ortodoksyjni.

Nieuczciwość w publicystyce.

„KURJER PORANNY” OPERUJE SFALSZOWANAMI CYTATAMI.

Organy sanatorskie nie przebiegają w środkach, gdy idzie o walkę z przeciwnikiem politycznym, nie cofają się nawet przed fałszowaniem cyt. Elementarna przyzwoitość wymaga, by, jeśli się polemizuje z przeciwnikiem, oprócz tej polemiki na tem, co jest rzeczywiście napisane a nie zmieniać sensu artykułu dowolnie, lub go nawet wprost sfalszować, jak to czyni „Kurier Poranny”, który do słownie pisze:

„W „Polonii” katowickiej p. Korfanty napisał artykuł powitalny z powodu przybycia do Katowic p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

M. in. p. Korfanty użala się przed najwyższym dostojnikiem Państwa, że ślązacy spotkali się w Polsce „z pogardą, z naruszeniem naszych odrębności narodowych i deptaniem naszych najświętszych praw narodowych i ludzkich”.

Odpowiedni ustęp w artykule wspomnianym brzmiał następująco:

„Poszliśmy do Polski, szukając prawdy, prawa i sprawiedliwości, któreśmy pod panowaniem pruskim nie doznawali, a zamiast nich spotykaliśmy się z pogardą, z naruszeniem naszych odrębności narodowych i deptaniem naszych najświętszych praw narodowych i ludzkich.”

Chyba dość wyraźnie, że wszystko to było pod panowaniem pruskim, a nie odnosi się do panowania polskiego na Śląsku. — Pismakowi z „Kurjera Por.” chodziło jednak o wyciągnięcie odpowiednich wniosków i dlatego bez żenady sfalszował sens artykułu.

Za taki sam sposób polemiki, nazwany został p. Stępczyński na łamach „Robotnika” — kanalia.

(Z teki karykatury Grussa).



MOŻNA PEKNAĆ ZE ŚMIECHU

patrzeć na rozpaczliwe wysiłki naszej konkurencji w celu obniżenia wartości reklamowej „Polonii”.



„Ktoby to dawniej coś podobnego przypuszczał? Kawa bez kawy ziarnistej, a jednak tak dobra, aromatyczna i — tak tania!

Jedna tylko próba wystarczy, aby przekonać się niezbicie, że aromatyczna

Kawa żytnia „Serola” z małym dodatkiem „Francka” domieszki w pudełkach najzupełniej zastępuje kawę ziarnistą!

Wylączni wytwórcy
Henryka Francka Synowie S. A.
Skawina-Kraków



O stosunkach politycznych w Polsce

w prasie niemieckiej.

„Vossische Zeitung” przynosi dużą korespondencję z Warszawy pod nagłówkiem „Zwrot Piłsudskiego do konserwatyzmu”. Na wstępie zaznacza autor I. Birkbaum, że nie spełniły się ani obawy zagraniczno-polityczne, ani nadzieje wewnętrzno-polityczne, przywiązane do przewrotu majowego. Polska polityka zagraniczna ma rysy konserwatywne tworu państwowego, nasyconego terytorjalnie na długo. Polska jest wreszcie skazana gospodarczo na pomoc bogatszego Zachodu, który nie chciałby angażować swych kapitałów w obszarach zagrożonych wojną.

Co do polityki wewnętrznej, Piłsudskiemu nie chodziło ani o zabezpieczenie zdobyczy socjalnych robotnikom, którym się zdawało, że ich prawa zagrożone są przez partje prawicowe, ani o ochronę demokratycznego prawa wyborczego, ale głównie tylko o wprowadzenie swych towarzyszyw legjonowych na kierownicze stanowiska w administracji i w armii. Ten jeden właściwy cel przeprowadził też Piłsudski naprawde. Piłsudski nie chce dzielić swej władzy ani z robotnikami, ani z drobnymi chłopami, do tego zaś doprowadziłoby wdrożenie przewrotu socjalnego w myśl życzeń lewicy. Stoi on „ponadpartijny” w warunkach osiągniętych i zapewnia samowładne rządy słabej cyfrowo, ale militarnie mocnej grupie, ponad przeciwieństwami kapitału i pracy, właścicieli ziemi i bezrolnych, partij prawicowych i lewicowych. Stanowi to jednak źródło wzrastającego niezadowolenia socjalnego. Należy przypomnieć, że wybuchy bolszewickie nie następowały w krajach wysoko przemysłowych lecz w nawpół feodalnych państwach agrarnych.

Historja Rosji winna być przestroga, że należy łagodzić wewnętrzne socjalne tarcia, że należy otwierać wentyle, o ile tylko można. To byłoby równoznaczne z demokracją, wolnością słowa i prasy i udziałem jak najszer-

szych warstw ludności w odpowiedzialności za sprawy państwowe. Tu jednak wysunęłyby się znów konieczność podziału władzy z innymi. Tego właśnie lęka się nieufny, stary rewolucjonista i przyzwyczajony do rozkazywania wódz. Nie czuje on się na siłach, by współzawodniczyć sposobami demokratycznymi o przewodzenie masom. Lecz jego program idzie obecnie zanadto w kierunku utrzymania tego, co dotychczas uczynił, swego autorytetu, by mógł stanowić pozytywną siłę przyciągającą dla szerokiej mas ludowych. Wybory na podstawie powszechnego, równego prawa wyborczego nie dalyby dziś stronnictwom Piłsudskiego ani jednej czwartej części oddanych głosów. Tu jest wytłumaczenie tej gry z parlamentem, którego żywot przedłuża się wbrew jego woli, chociaż równocześnie odejmuje mu się możliwość jakiegokolwiek działalności przez najbardziej wątpliwej jakości sztuczki prawniczo.

Tylko rząd, który ma taki słuszny powód do nieufności w odniesieniu do większości własnego narodu, potrzebuje takiego nacisku prasy, jaki gabinet Piłsudskiego uważa na konieczność państwową.

„Vossische Zeitung” kończy, że nie jest to przypadek, iż te wszystkie czynniki polityki zagranicznej, które pragną międzynarodowego porozumienia, patrzą z najgłębszą troską na wewnętrzno-polityczny rozwój młodej republiki polskiej. Czyżby Polska — zapytuje „V. Ztg.” — była wbrew naszym nadziejom naprawde jeszcze tak mało europejska, iż stosunek między społeczeństwem, a rządem jeszcze raz musi tam być regulowany według starych recept z czasów rosyjskich generał — gubernatorów? Czy i tu nie jest demokracja równoznaczna z rozpraszaniem socjalnych materiałów eksplozywnych, zabezpieczeniem przed niespodziankami politycznymi i przeto przestanką trwałego powszechnego, silnego

zaufania międzynarodowego? Konserwatyzm stanowi wewnętrzne przeciwieństwo rządów Piłsudskiego.

„Książę Koreański w Polsce, PRZYJAZD WSCHODNIEJ PARY KSIĄŻĘCEJ Z ANGLJI.

Podczas 5-miesięcznego zwiedzania Europy książę koreański Ri z małżonką przyjedzie do Polski. Para książęca właśnie opuściła Anglię i udała się do Francji.

W czasie pobytu na kontynencie zamierzają oni zwiedzić cały szereg najważniejszych wojskowych, morskich oraz przemysłowych organizacji, jakie widzieli w Anglii, gdzie obejrżeli dwa duże doki dla budowy okrętów, a w fabryce Hadfields w Szeffildzie byli świadkami strzelania z bliskiej mety, specjalnie zahartowanymi kulami ołowianymi do manekinu posiadającego opancerzony korpus oraz przeciwkarabinowy hełm stalowy typu używanego podczas wojny przez 6 000 000 żołnierzy brytyjskich oraz amerykańskich.

Jego Książęca Mość zwiedził również część maszyn wyrabiających opony samochodowe w Forcie Dunlop w Birmingham, dokąd książę przyjechał, mając na celu zaznajomienie się ze sposobem fabrykacji piłek golfowych. Książę Ri jest entuzjastą golfowym i uprawiał ten sport na większości brytyjskich placów golfowych podczas swego pobytu. Jedną z pierwszych rzeczy, jaką pragnął zobaczyć po przyjeździe do Anglii była fabrykacja piłek golfowych. Zaaranżowano więc wizytę do Fortu Dunlop, gdzie para książęca spędziła całe przedpołudnie na uważnym śledzeniu różnych procesów począwszy od produkcji jądra piłki z miękkiej gumy aż do obwijania oraz pakowania gotowych piłek.

Księstwo koreańskie powracają do Korei na początku marca.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

PEKŁY OKOWY

Powieść z czasów plebiscytu śląskiego.

8)

Na drugim brzegu rzeczki granicznej czerniła się tam ogromna hałda, do czteropiętrowego, długiego gmachu podobna. Dzieliły ich od niej błonia, tu i ówdzie porośnię haszczkami, w których Kuna przyczaił się raptem i spoczął. Wyteżył wzrok i słuch w ciemności. Gdzieś w mieście wybiła dwunasta, dźwięk dalekiego zegara nie zakłócił ciszy panującej dookoła.

Froncek przysunął się do ucha porucznika z szepciem:

— Przed hałdom są one przeklęte druty... Zabijły, jakby szlag, jednemu żydówce, co chciała szwarcować...

Kuna pokiwał głową i długo jeszcze obserwował kilka płamek świetlnych, jakie znaczyły się z lewej strony hałdy w kirach nocy. Iskry te zgasty i po chwili porucznik począł posuwać się na czworakach ku rzeczce. Fronckowi ciążył na grzbiecie wyładowany rzetelnie plecak. Mimo to pełzał na kolanach opodal Kuna, gdy raptem zerwał się, jakby z pod jego głowy zwieszanej, gwałtowny szum i szelest. Chłopak, nieprzytomny ze strachu, stoczył się w zagłębienie ziemi po trawie, niby kukła.

— O! Pierona!! — wyjęczał i zdawało mu się, że już umarł skutkiem niewiadomego wypadku. Więc leżał i nie zamierzał zrywać się do życia.

Tymczasem zbudzona przezeń zniecacka kropatwa odrunęła hałaśliwie a rozśmieszony porucznik rzucił mu:

— Ty trombo!

Chłopak przyszedł do przytomności. Zawstydzony zmilczał i, lubo objuczony szperką i wędliną, żwawo począł się za porucznikiem.

Jednakże rozstroilo go to nieco, i, gdy przemknęły się przed nimi w oddaleniu jakich trzydziestu kroków dwa cienie, posuwające się tuż nad polskim brzegiem Przemszy, znów się przestraszył. A był to zapewne jakiś chachar, czy obdach, czy też szmugler.

Skoro dwa te widziadła znikły a ciszy nocnej nie maćił najmniejszy szmer, porucznik począł szybko zbliżać się do rzeki. Wyjął z tylnej kieszeni browniny, włożył go w zanadrze i z zupełną pogardą dla swych butów i spodni włożył powoli i cicho do wody. Froncek za nim. Brodząc nie głębiej jak powyżej kolan, dotarli do śląskiego brzegu, podczołgali się na brzuchach wzyż, na porośnię murawą nasyp i teraz porucznik ujrzał o dwa czy trzy kroki przed sobą siatkę drucianą, przypominającą sieci rybackie, rozwieszona nad morzem.

Przez chwilę obaj patrolowali wzrokiem ospyka hałdy, sterczącej po za waleem drucianym, oraz linję pobrzeża, zaczęli porucznik szepnąć:

— Dawaj rugsak!

Froncek, już nietylko przytomny, ale przeprawa ta, niby psota sowidrzalska, rozbawiony, był ogromnie ciekaw, co porucznik zamierza przedsięwziąć. A zgola nie wiedział, po jakiego diabła sięga on po plecak. Bo przecież w tym momencie nie pragnął chyba zabrać się do wędliny.

Kuna zaś wydobyl jedną i drugą dużą poleć słoniny suchej, położył sobie jedną na karku, zaleciwszy Fronckowi, by naśladował go we wszystkim. Zaczem położył się plackiem na ziemię, i z głową jaknajniżej zwieszoną podpełzał pod sznur drutów tak, że brzeg ich opierał się o słoninę, będącą doskonałym izolatorem prądu. Tafle szperki zabezpie-

czyły ich przed groźnymi przewodnikami. Podryli się pod nie tulowiem, podsadzali je nieco i wygramolili się poza płot druciany. Francek uważał, że był to figiel kapitalny i gęba mu się śmiała serdecznie. Zwinny jak kot w mgnieniu oka włoczył cenną szperkę z powrotem do plecaka i był gotów do dalszej drogi.

A zdało mu się, jakby już był w domu. Bo Myślowice miał tuż poza hałdą a nie przypuszczał, by ktokolwiek miał im zagrozić przystęp do miasta.

Mimo to stąpali cicho, niby złodzieje, brnęli w miale u stóp hałdy, i tak doszli do jej narożnika, gdzie zboczyli na prawo. Nagle spostrzegli na skłonie hałdy jakiś podejrzany, czarny słup. Tam do diabła! Nie byłże to Grenschutz?...

Obydwaj zatrzymali się. Idąc za głosem instynktu Froncek byłby natychmiast drapnął za węgiel hałdy. Aliści podlegał całkiem dominującemu wpływowi porucznika, więc, jak on, stał bez ruchu, bez tchu, bez szelestu, z wlepionymi oczyma w ową tajemniczą figurę, która wyrosła przed nimi tak nieoczekiwana a groźna jak mara.

Grenschutzler! Kask i gwer nie pozwalały o tem wątpić. Zresztą o kilkanaście kroków poza nim tuliła się pod ścianą hałdy budka, dość obszer-na, w której okienku tliła się lampka. Można było domyślić się w niej dwóch innych, czy nawet więcej żołnierzy.

Co począć? Uciekać? To znaczyło dostać się pod kule karabinowe wartownika, który niewątpliwie już zauważył dwa zbliżające się doń cienie, oraz zaalarmować cały posterunek, zapewne smacznie śpiący, i wywołać go do akcji przeciwko przybłędom z Polski.

Wiktor Kuna rozumiał, że uciekając ściagnie na siebie najgorsze podejrzenia i wywoła wilka z lasu. (C. d. a.)

Broszura prof. M. Zdziechowskiego

p. t. „Sprawa sumienia polskiego“.

REWELACJE O TOKU ŚLEDZTWA W SPRAWIE GEN. ROZWADOWSKIEGO I ZAGÓRSKIEGO.

Prof. Marjan Zdziechowski, b. Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wydał broszurę p. t.: „Sprawa sumienia polskiego“, poświęconą sprawie tajemniczego „zaginięcia“ gen. Zagórskiego. Gorący ongiś zwolennik i nawet przyjaciel p. Piłsudskiego i jeden z jego kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej, podaje druzgocącej krytyce stosunek „zwycięzców majowych“ do więzionych na Antokołu generałów, szczególnie gen. Rozwadowskiego i generała Zagórskiego. Pochwał, którymi prof. Zdziechowski obypuje gen. Rozwadowskiego, nie będziemy przytaczać, bo gen. Rozwadowski jest już wolny, a prasa „sanacyjna“ wstydliwie milczy o jego „zbrodniach“. Warto jednak przytoczyć to, co prof. Zdziechowski pisze o „nikczemniku“, jak gen. Zagórskiego nazwał „Głos Prawdy“. Prof. Zdziechowski nie wahał się wówczas nazwać go swym przyjacielem, a teraz wspomina:

„Młody Włodzimierz Zagórski od początku szczególnie mnie interesował. Zamierzanie do wojskowości, zapal do wiedzy wojskowej, gorący patriotyzm, bujna fantazja, snująca wielkie plany, wszystko to rokowało niepospolitą przyszłość. Korzystałem z każdej jego bytności w Krakowie, prowadziłem długie rozmowy o Rosji, którą poznał doskonale, o przyszłej wojnie. Po wybuchu jej mianowany został szefem sztabu w legiionowej brygadzie, karpackiej. Pamiętam, pisano o nim wtedy, że jest mózgiem legionów“.

Przypomina dalej prof. Zdziechowski, jak po nieudanej próbie przebiecia się przez front austriacki w lutym 1918 roku major Zagórski został uwięziony.

„Przed sądem major Zagórski wziął całą winę za podległy mu pułk artylerji wyłącznie na siebie, zeznając, że o planie wiedział on jeden, reszta zaś oficerów i szeregowców przekonana była, że chodzi tylko o ćwiczenie, wymarsz pułku został przeto dokonany na rozkaz jego i na jego wyłączną odpowiedzialność. Takim zeznaniem major Zagórski ratował kilkudziesięciu oficerów i szeregowych, okupując to niezawodnym wyrokiem śmierci na siebie samego. Na szczęście do tego nie doszło; proces przerwano i sprawę umorzono w październiku. Wracającego z Marmaroszu Sziget majora Zagórskiego witano owacjami we Lwowie i w Krakowie.“

W styczniu 1919 roku generał Zieliński (dziś już nieżyjący) mówił o generale Zagórskim:

„...Właściwie dla niego stanowiskiem dziś, teraz, byłoby stanowisko ministra wojny, odrzucił wszystko zmieniliby się na lepsze“.

Następnie opisuje prof. M. Zdziechowski, jak otrzymawszy od gen. Rydzka-Śmigłego pozwolenie odwiedzania więźnia, udał się do Antokołu i dziwił się, że generał zachował nawet w więzieniu dobre, swobodne usposobienie. Gdy mówił mu o swym współczuciu, generał przerwał:

„Ależ tak musi być: czy zna pan przykład w historii, że po zamachu nie trzymano generałów zwyciężonej strony w więzieniu?“

Otóż nie zawsze tak było. Prof. Zdziechowski wlicza szereg wybitnych Francuzów XIX wieku, którzy z całym szacunkiem odnosili się do generałów, pokonanych w czasie licznych rewolucyj. W Polsce stało się inaczej. Chciano uwięzionych generałów moralnie zabić, zarzucając im kradzież grosza publicznego.

„Sanacja była tylko wstydliwą zasłoną, poza którą kryły się uczucia nienawiści i mściwości. Zrazu sprawę uwięzionych generałów podniosły i brały w obronę nie chętnie nowemu rządowi stronnictwa; później podnosili ją wszyscy, wszyscy domagali się sprawiedliwości, sprawa generałów stawała się sprawą polską, sprawą sumienia polskiego“.

Najciekawsze są rewelacje prof. Zdziechowskiego o sposobie prowadzenia śledztwa przeciwko generałom Rozwadowskiemu i Zagórskiemu.

Mianowicie śledztwo w sprawie gen. Rozwadowskiego zostało ukończone w lipcu 1926 roku, choć mogło być ukończone wcześniej.

„Akta zostały wówczas doręczone prokuraturze, która według przepisów ustawy, powinna była przed upływem ośmiu dni albo wnieść akt oskarżenia, albo albo sprawę umorzyć.“

Zamiast tego dopiero po kilku tygodniach zwróciła akta sądowi z wnioskiem uzupełnienia dochodzeń, mianowicie w celu ustalenia stanu majątkowego generała. Zabrało to miesiąc czasu i w końcu wrze-

nia sąd ponownie przedłożył akta prokuraturze. Prokuratura znowu je zwróciła pod innym jakimś pozorem. Nowe zlecenie prokuratury sąd wykonał i uchwałą z dnia 12 października r. z. orzekł, że uchyla areszt śledczy, nie widząc powodu do obaw, że po uwolnieniu z aresztu generał może wpływać ujemnie na bieg śledztwa. Uchwała ta jednak spełniona nie została i, zamiast odpowiedzi, prokuratura wystąpiła w pierwszych dniach grudnia z wnioskiem dodatkowego przesłuchania jakiegoś nowego świadka, zamieszkałego poza granicami kraju i w niewiadomym miejscu.

Pomimo październikowej uchwały sądu wojskowego gen. Rozwadowskiego nie zwalniano z aresztu.

Prof. Zdziechowski wykazuje, że areszt był zupełnie niezgodny z wojskowym kodeksem karnym.

Gen. Zagórskiego oskarżano najpierw o obrzucanie Warszawy bombami, ale śledztwo nie dało żadnych wyników. Potem oskarżono go o nadużycia pieniężne w latach 1924/26.

„Sędzia śledczy specjalnie w tej sprawie jeździł do Paryża i tam w komisji zakupów przeprowadził nadzwyczaj ściśle dochodzenia, szukając materiału, mogącego obciążać gen. Zagórskiego. Dochodzenie to nie dało absolutnie żadnych wyników. Nie poprzestając na tem, zarządzo- no potem ekspertyzę rzeczoznawców. Ci orzekli, że budżet lotnictwa przekroczony nie był“.

Skutkiem tego w społeczeństwie ustaliła się opinia, że śledztwo było tylko pozorem. Prof. M. Zdziechowski wskazuje na podkopanie wiary w praworządność, które skutkiem tego nastąpiło i wyraża przypuszczenie, że jest jakaś klika, która „na jakieś swoje powody do irracjonalności kilku najwybitniejszych generałów naszyła“.

Tak w streszczeniu przedstawia się broszura prof. Zdziechowskiego. Będzie ona niezawodnie obszernie omawiana w prasie — przedrukowała już jej główne ustępy „Warszawianka“, z której te wyjątki podajemy.

W każdym razie prof. Zdziechowski należy do rzadko spotykanych u nas ludzi z charakterem i odwagą cywilną.

Niemcy o uroczystościach na cześć Hindenburga.

Prasa paryska, obrazując uroczystości berlińskie z okazji 80-letnich urodzin prezydenta Rzeszy Niemieckiej, Hindenburga, pisała, że uroczystości te robiły wrażenie, jakby w Niemczech nie zmieniło się, jakby panował tam jeszcze „Kaiser“. Ze wrażenia francuskie nie są zbyt dalekie od prawdy, świadczą głosy niemieckie!

Jeden z najwybitniejszych publicystów niemieckich Georg Bernhardt po uroczystościach berlińskich pisze na łamach „Vossische Zeitung“:

„Powiedziano, że wczoraj odżyły znowu dawne obchody urodzin cesarskich i dworskie parady. Nie trzeba tego brać zbyt tragicznie, bowiem zewnętrzny obraz

wielkich przyjęć, szpalerów i hołdów zwyczaj wszędzie jest jednaki. Obojętne jest, czy uroczystością takie obracają się wokół cesarzy, prezydentów, czy komisarzy sowieckich. Niestety, nie był to tylko dawny obchód urodzin cesarskich. Kiedyż za dawnych czasów cesarskich maszerowały po ulicach po uroczystościach ludowych całe organizacje z wojowniczymi pieśniami na ustach, zdając sobie sprawę, że treść tych pieśni musi najdotkliwiej obrażać przechodniów? Kiedy to za dawnych czasów nastroje walki przeciwko władzom państwowym mogły się tak manifestować, jak to się działo wczoraj? Nie to było najgorsze, że na ulicach pojawiły się przedpotopowe cylindry dawnych

Listy z Londynu.

(Od londyńskiego koresp. „Polonii“).

ZA KULISAMI MAGNACKICH FORTUN U. S. A

Londyn, 1 października 27.

Ukazała się w Londynie niezwykle interesująca książka, p. t. „Amerykańscy królowie finansowi“. Autor, mr. Minnigerade, znakomity znawca tajników Wallstreet'u (finansowej ulicy świata), rozstrzuwa przed oczyma czytelników fascynującą historję pionierów finansowych Stanów Zjednoczonych.

Oto zapoznajemy się poraz pierwszy, na podstawie źródłowych badań, z dziejami magnackich fortun 7 największych niekoronowanych królów finansowych U.S.A.

Rozpoczyna tę serję karjera Stefana Girarda, syna francuskiego oficera marynarki. Przybył on do Ameryki, jako chłopak okrętowy, w wieku lat 14. W roku 1774, jako 28-letni młodzieniec, osiadał w Nowym Jorku i rzucał się w wir interesów okrętowych. Pierwszy własny okręt konfiskują mu Anglicy. Girard nie zraża się jednak niepowodzeniem i rozwija dalej inicjatywę. Gdy dochodzi 40 roku życia jest już właścicielem całej flotyli okrętów, przynoszących mu z każdej udanej wyprawy handlowej po 100 000 dolarów dochodu. Z chwilą otwarcia w Filadelfji Banku Narodowego pozycja jego jest już tak silna, że jest w możności subskrybować na własną rękę 3 miliony dolarów. Stefan Girard znał słabo język angielski, był człowiekiem nieokrzesanym, a nawet brutalnym, wszystko to jednak nie przeszkodziło mu, gdy umierał, zapisać w testamentie 5 i pół miliona dolarów na „założenie kolegium dla biednych, osieroconych dzieci po emigrantach europejskich“.

Następna postać, to John Jakob Astor. Dowiadujemy się, iż urodził się on w Niemczech, w miejscowości Waldorf, jako najmłodszy z 4 synów Jakóba Astora, z zawodu rzeźnika. John Jakob wyruszył na zdobycie fortuny do Nowego Świata. Wkrótce dał się poznać jako najprzebiegłszy handlarz futer. W 10 lat po przybyciu do Stanów posiadał już ćwierć miliona dolarów. Lecz wtedy przyszedł krach: okręt jego „Tonquin“ w czasie żeglugi po rzece Kolumbji został opadnięty przez bandę Indian. Załogę wymordowano, a cały dobytek złupiono. Ale John Jakob nie stracił przedsiębiorczego ducha; począł handlować na przedmieściu Nowego Jorku. Nabywał hipoteki i brał udział w licytacjach. Efekt był taki, iż pozostawił synowi Williamowi 18 milionów dolarów i pół miliona na założenie biblioteki publicznej.

Jay Cooke, to trzeci, charakterystyczny typ owej epoki, gdy wyrastały zaczątki dzisiejszych miliardowych fortun amerykańskich. Jay Cooke ciężko borykał się na początku swej kariery. Trzy razy był bliski ruiny, ale ostatecznie skończył, jako założyciel jednej z największych firm bankowych świata. Ratował wielokrotnie z opresji skarb Stanów Zjednoczonych. Następnie zasłynął ze swej spekulacji na akcjach kolejowych. Była to głośna sprawa. Spekulacja zawiodła i wybuchła panika finansowa (w r. 1873). W 52 r. życia znalazł się Cooke w obliczu zmierzchu swej bogatej kariery. Groziło mu ubóstwo i upokorzenie. Co zrobił w takiej sytuacji? Z żywiołową i właściwą owym pierwszym pionierom finansów amerykańskich energią przerzuca się błyskawicznie w inną dziedzinę. Począyna mianowicie finansować kopalnie srebra w Utah. Przedsięwzięcie zakończyło się dlań sukcesem i rehabilitacją. Kopalnia zaczęła dawać miljonowe dochody. Jay Cooke doczekał się późnego wieku. Umarł w 84 roku życia, jako król finansowy, pozostawiając również bogate zapisy na cele humanitarne.

„Wujek“ Dawid Drew i jego dwaj towarzysze: Jay Gould i James Fisk, zajmują sporo miejsca w historii powstawania amerykańskich fortun. W tyle za nimi pozostaje potentat taki, jak głośny dziś na cały świat Cornelius Vanderbilt.

Drew, Fisk, Golud i Vanderbilt, to... (w słowach biografii) „trzy niedźwiedzie i byk w walce, zakończonej zwycięstwem ostatniego“.

Jay Gould, określił się sam, jako „człowiek najbardziej zmienawidzony w Ameryce“, którego Wallstreet nie nazywała inaczej, jak „korsarzem“. Autor dawał o finansowych królach amerykańskich opisuje żywo sceny, jakie w okresie gorączkowej spekulacji złotem rozgrywały się między Gould'em a jego współnikami. Z groźnego krachu złotowego wyszedł Jay Gould z... zyskiem 11 milionów dolarów. Gould zmarł w roku 1892. Pozostawił spadkobiercom swym 72 miliony dolarów i podobnie, jak Vanderbilt, ugruntował dynastję największych władców finansowych świata.

Albion.

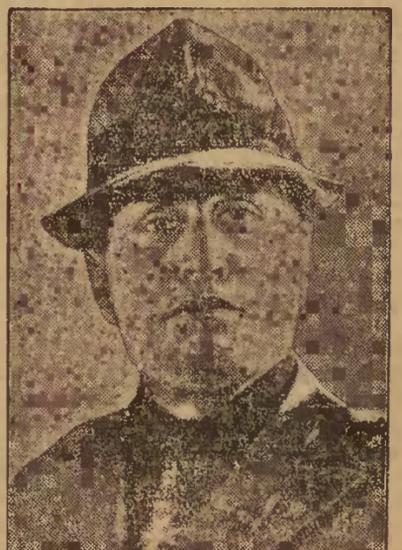
związków wojskowych, lecz to, że to usposobienie dawnego ducha znalazło podkreślenie w tłumach umiędziorowanej młodzieży, która robiła wrażenia, jakby pragnęła walki z całym światem.

„Że naród czerpi swoją przeszłość — jest to zrozumiałe. Ale kiedy wywołuje się wrażenie, że młodzież dzisiejsza żyje tylko w przeszłości, że przyszłość dla niej oznacza tylko wydobywanie starych zaginionych skarbów — to jest to wrażenie najboleśniejsze, które odnieśli wczoraj obserwatorowie niemieccy...“

„Jak krzyk i kapiel stalowa (t. zn. wojna) brzmiały wczoraj pieśni młodych związkowców, maszerujących po ulicach Berlina.“

Oznacza to, że popisy półwojskowych organizacji w dzień urodzin Hindenburga były właściwie wojowniczymi demonstracjami na cześć przywrócenia cesarstwa przy pomocy wojny odwetowej i naruszenia granic, ustanowionych przez Traktat Wersalski.

Dawniej a dziś.



Dawniej w czasie, gdy Mussolini był jeszcze jednym z przywódców socjalistów, teraz miał do czynienia z policją, która obchodziła się z nim niebardzo wybrednie. Dziś w pięć lat po sławnym marszu na Rzym wygląda inaczej.

PREMIER LITWY.



W tych dniach przybywa do Berlina Waldemaras, celem kontynuowania przerywanych w Genewie rokowań ze Stresmannem.

Z DNIA.

W PPS. TRZESZCZY.

Sąd partyjny wykluczył z szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej Jędrzeja Moraczewskiego, firmowego towarzysza i długoletniego przywódcę partii. Wykluczył go dlatego, że jest on członkiem gabinetu p. Piłsudskiego w charakterze ministra robót publicznych, aczkolwiek PPS. przeszła do opozycji, uważając rząd marszałka Piłsudskiego jako dyktatorski i „wrogi klasie robotniczej”. Jest jeszcze drugi socjalista członkiem obecnego gabinetu, a mianowicie p. Jurkiewicz, minister ochrony pracy i opieki społecznej. Tym narazie władze partyjne mniej się interesują, nie wiadomo z jakich przyczyn, czy ze względu na korzyści, jakie partia ma z budżetu tego ministra, a które wynoszą, jak to wykazał pos. Bitner w sejmie, około 300 000 zł., czy już dawniej z nim się po cichu załatwiono.

Socjaliści kilkakrotnie wypominają p. Piłsudskiemu, że na jego wezwanie podczas wypadków majowych urządzili na kolejach strejk generalny i sabotowali ruch kolejowy, przez co umożliwili mu zwycięstwo. Na zjeździe kolejarzy socjalistycznych przywódcy PPS. zapowiedzieli drugą rewolucję w Polsce, która się ma skończyć dyktaturą proletariatu. Nie bardzo wierzymy w szumne i krwawe zapowiedzi socjalistów, ale gdyby naprawdę próbowali wywołać proletariacką rewolucję, to dyktaturę objęliby ich spadkobiercy — komuniści.

Wykluczenie Moraczewskiego z partii nie pozostało bez następstw. Wystąpił z PPS-u pos. Jaworski, przewodniczący Rady Miejskiej w Warszawie, p. Hołowko, dziś piastujący wysoki urząd w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Na wiecu w Lublinie, gdy poseł Wojciech Malinowski wniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego, zebraną odpowiedzili okrzykami: „Niech żyje dyktatura proletariatu!”

Na łamach „Robotnika” warszawskiego PPS. prowadzi opozycję przeciwko rządowi, ale mniej zwraca się przeciwko odpowiedzialnemu rządowi, lecz przeciw jakiejś „klacie”, która podobno w sprawach najważniejszych ma głos decydujący. Zachodzą poważne wątpliwości, czy opozycja PPS-u jest szczerą i czy nie jest to tylko udawanie opozycji ze względu na nadchodzące wybory. Opozycja, uprawiana ze strachu przed robotnikami, których socjaliści w smutnej pamięci dniach majowych wyprowadzili na ulicę do walki bratobójczej, obiecując im raj na ziemi. Robotnicy czują się dzisiaj oszukani przez swoich przywódców.

W Polskiej Partii Socjalistycznej wrogi gotuje się wszędzie. U nas na Śląsku „tow.” Biniszkievicz robi politykę sanacyjną, której usiłują przeciwstawiać się inni towarzysze. W PPS-ie śląskim panuje ten sam rozgardziasz, co gdzieindziej.

W każdym razie rozpoczęło się w Polskiej Partii Socjalistycznej przesilenie, które trwać będzie dopóty, dopóki będą trwać rządy obecne. Rząd obecny celowo dąży do rozbicia i zlikwidowania stronnictw politycznych. Zdaje się, że najpierw swój cel osiągnie w PPS-ie. Czas obecny w Polsce jest próbą ognia dla charakterów. Pokazuje się, że w Polsce ludzi z charakterem jest mało. Nie ma pomiędzy nimi ludzi z PPS-u.

ALBORIL
Najprzedniejsze mydło
pachnące
do prania i do mycia

Na morze...

(Wrażenia z wycieczki).

III.

Z WODĄ SZWEDZKĄ DO POLSKI.

Rzucamy ostatnie smutne spojrzenia w kierunku pięknej stolicy Szwecji. Udajemy się obecnie po rudę żelazną dla Polski, do portu szwedzkiego Lulea, na samej północy zatoki Botnickiej. Statek nasz „powiększy się”, albowiem po wyładowaniu węgla mamy możliwość przejścia w sam dziób, gdzie rozsiadujemy się wygodnie, oglądając mijane wyspy. A płyniemy kilka godzin, aż do zmroku fjawami, mając z lewej i prawej strony schery szwedzkie, małe skaliste wysepki, pokryte lasem. Tu i ówdzie małe domki. Tymczasem zmrok zapada; teraz każda wysepka pozyskuje zapalającą się i gasnącą naprzemian latarnię, której światło szerzy się na krótką chwilę jasną smugą na ciemnej masie wód — błysk! — i ginie w mroku szybciej niż się ukazało, by znów na chwilę zajaśnieć świetlanym promieniem. Późnym wieczorem przepływamy korytami jednego z najpiękniejszych miejsc Bałtyku. Pod nami przepaść — 294 metry wody.

Ponieważ płyniemy obecnie bez ładunku, statek nasz chwieje się bardziej, łatwiej poddając się falom. Majestatycznie przechyla się to w prawo, to w lewo, to znów zadziera dziób wysoko, by za chwilę silnie weprzeć go w wodę.

Po dwóch dniach drogi zjawiamy na redę portu Lulea. Stojąc na kotwicy, nie odczuwamy prawie wcale burzy, która rozszalała się na morzu. Zaledwie przykry wiatr i nie ustający drobny deszcz, wskazują nam na zmianę aury. Natomiast odczuwamy przejmującą zimno; bo też znajdujemy się het — na północy — a to już koniec września!

Po przybyciu do brzegu, wędrujemy do miasteczka. Mała miejscina — żyje dla portu i z portu. Uderza nas tylko niespotykana u nas czystość, świetnie brukowane ulice i znaczna ilość eleganckich samochodów. Odnajdujemy konsulaty duński, norweski, i niemiecki; ładny kościółek, kilka banków — ot i wszystko. Znaczenie ciękawsze są urządzenia portowe. Długie, na kilkanaście metrów wysokie zwały rudy żelaznej czekają na załadunek. Dowozi je na miejsce kolej, także w większej części elektryczna. Grubsze sortymenty rudy i tu także przeladowuje się chwytakami — ciekawym natomiast jest dodawanie drobnej rudy. Oto wprost z takiego nasypania, biegnie kolejka elektryczna na drewniane molo, wysokie na kilkanaście metrów, wchodzące daleko w morze. Każdy wagonik posiada u dołu zasuwę, która otwiera się i ruda wysypuje się długim „wysypem” żelaznym w kształcie rynn, wprost do statku. O wartości tak zmechanizowanego dodawania świadczy najlepiej fakt, że cztery tysiące ton załadowano w niespełna ośm godzin!

Dwa takie mola wrzynają się daleko w morze, dodawać więc można równocześnie cztery statki. Ruch w porcie olbrzymi. Ledwo jeden statek odbija od brzegu, już drugi zajmuje jego miejsce w kilkanaście minut później rozpoczyna się ładowanie.

Ciągle kilka statków stoi na reku w oczekiwaniu na swą kolej.

Statek nasz załadowano przez noc — około 10-tej przed południem ruszamy. Po drodze miła niespodzianka: mijamy statek, na którym powiewa flaga polska z białym orłem. Jak miło tak daleko od ojczyzny zobaczyć narodowe barwy. To „Kraków” zawija do Lulea.

Zdajemy teraz na południe, tą samą drogą co przybyliśmy tutaj, omijając jednak fjordy stokholmskie i kierując się wprost ku zatoce gdańskiej. Ponieważ podczas burzy „leżeliśmy” w porcie, przy pada nam w udziale na całe cztery dni bajeczna pogoda. Tafla wody, polyskująca w słońcu, jest spokojna i gładka. Dla nas, „starych wilków morskich” aż „nieprzywoicie” spokojna! Cały dzień spędzamy na pokładzie, rozkoszując się ciepłem jesiennego słońca. Wieczorem zaś, wprost nie możemy się napatrzeć różnym oświetleniom i cudnym barwom chmur i morza, gdy czerwono-złota kula słońca z wolna zanurza się w otchłań morską.

Co chwila zauważamy na horyzoncie pióropusze dymu, szybko zbliżający się ku nam i mijamy statek, za statkiem.

Miło obserwować taki zbliżający się statek w nocy, — gdy z dala, ukazują się wysoko nad wodą, dwa światelka — coraz bliżej, bliżej, wreszcie niewyraźnie zarysowują się kontury statku, który po chwili majestatycznie przesuwa się koło nas, świecąc jasnymi plamami okienek kajut i budki sternika.

Tak przywykliśmy już do jazdy statkiem, że te całe dni powrotnej podróży, mijają nam niesłuchanie szybko a przebywamy w tym czasie ładną przestrzeń 1 400 kilometrów.

I znów z radością spostrzegamy zdaleka polski brzeg. Najpierw latarnię w Rożewiu (druga latarnia morska pod względem natężenia światła), dalej latarnie Jastarni, Helu i Oksywji. W nocy zarzucamy kotwicę na rekie gdańskiej.

Jakby na zakończenie wycieczki, danem mi było zobaczyć jeszcze przepiękny wschód słońca.

W godzinę później otoczyła nas mgła, gesta jak mleko. Strażnik okrętowy co kilkanaście sekund uderza w dzwon, dla uniknięcia zderzenia.

Dopiero pod samym południem mgła opada, ukazując nam znane brzegi, w portokach jasnego, jesiennego słońca.

Wjeżdżamy do portu.

Skończone! Już?! Tak prędko! Niestety! Dwa tygodnie minęły niespodziewanie szybko. Tyle było wrażeń najróżniejszych, że ani spostrzegliśmy się, a już wróciliśmy do domu.

Postanawiamy solennie powrócić tu w roku przyszłym!

Rozkoszna jest także „dolce far niente”, gdy w ciepły dzień leży się na pokładzie, a oczy błądzą w dal, po rozkołysanej masie wód, bez granic...

Gdańsk, we wrześniu 1927.

Andrzej Rieger.

NASTĘPCA RAKOWSKIEGO.



Były rosyjski przedstawiciel misji handlowej w Londynie skompromitowany skutkiem rewizji w tamtejszym lokalu misji handlowej, wymieniony jest jako następca Rakowskiego.

Rozmaitości ze świata.

NOWY PROBLEMAT NADGROBNY W ROSJI SOWIECKIEJ.

„Krasnaja Gazeta” uważa, iż słuszne jest powołanie do życia komisji artystyczno-architektonicznej, mającej zająć się stworzeniem emblematu nadgrobnego, „bardziej odpowiadającego współczesnym warunkom życia, aniżeli krzyż”. Komisja ta wyróżniła już podobno projekt akademika Fomina, przedstawiający stylizowany kwiat z czerwonymi promieniami płomieniście.

A gdyby tak bolszewicy zajęli się raczej niedolą żywych Rosjan, zamiast myśleć o komunistycznie lojalnym wyglądzie cmentarzy?

SAMOBÓJCZE QUI-PRO-QUO.

Amerikanin pewien przegrywał co wieczór, jak opisuje „Comoedia”, znaczne sumy w kasynie znanej na Riwierze miejscowości. Przed kilku dniami sięgnął on do pugilaresu, by wyjąć nowy zapas gotówki, lecz spostrzegł, iż wszystkie banknoty już się były ulotniły, wobec czego opuścił salę i, siadłszy na tarasie, wyjął z eleganckiej bombonierki pigułkę, którą szybko połknął. Spostrzegł ten ruch śledzący go bacznie agenci tajni kasyna, schwycili go szybko i, mimo oporu gwałtownego zanieśli na rękach do infirmerji, gdzie przemocą kazano mu zażyć spora dżozę środków przeczyszczających. Dopiero później sprowadzony tłumacz wyjaśnił tragi-farsę samobójczą. — Amerikanin okazał się prawdziwym miliarderm, dla którego znaczne nawet przegrane nie mają żadnego znaczenia, pigułka zaś tajemnicza była lekarstwem na chroniczny niezbyt żołądka!

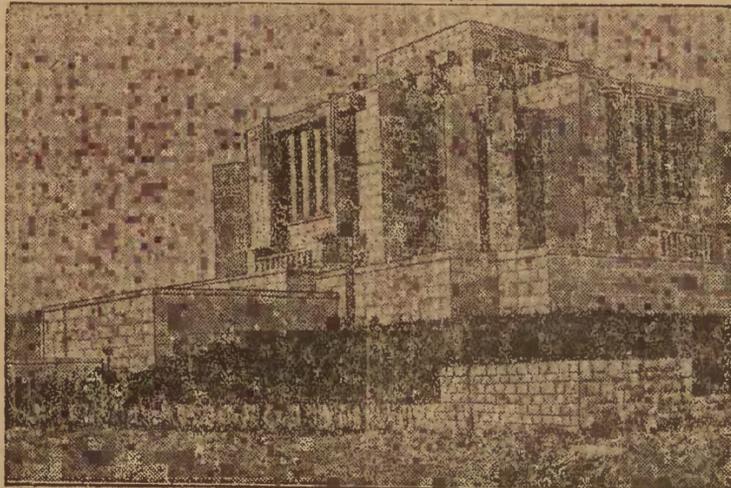
—o—o—

WYK Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory
Optyk Dyplom. Katowice
ul. św. Jana 13

Panorama raclawicka zaważyła się.

„Panorama raclawicka” we Lwowie zaważyła się. Jak się dowiadujemy, rzecz przedstawia się następująco: Istniejąca od lat 34 „Panorama raclawicka” uległa w nocy znacznemu uszkodzeniu. Oto wskutek licznych ostrzeliwań w okresie wojennym i niedostrzeżalnego zbutwienia płótna w miejscach zawieszania, część obrazu na długości kilkunastu metrów oderwała się od głównego umocowania i zwiśla ku dołowi. Natychmiast udał się na miejsce wypadku komisarz rządu Strzelecki i jego zastępca prof. Matakiewicz w towarzystwie powołanych urzędników magistratu. Postanowiono bezwzględnie przystąpić do robót celem doprowadzenia obrazu do dawnego stanu. Do komisji specjalnej zaproszeni zostają w pierwszym rzędzie twórcy obrazu Wojciech Kossak i Zygmunt Rozwadowski. Panorama Raclawicka zostanie zamknięta aż do czasu ukończenia robót.

DZIWCZNA SEKTA.



Przed 100 laty założył niejaki Józef Smith w Ameryce sektę, nakazującą wierność. Na obrazku świątynia sekty w Cardston.

Drobne, codziennej potrzeby,

Druki

można

już

zamawiać

w obszernej kolekcji wzorów, w oddziale

„Polonii” w Katowicach

ulica Marjacka 5.

Z Katowic i okolicy.

Sroda
5
Paźdz.
1927

Jutro: św. Brunona.
Dziś: św. Placyda.
Wschód słońca: g. 6 m. 2.
Zachód: g. 5 m. 30.
Długość dnia: g. 11 m. 28

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele N. P. M. w Katowicach.
Godz. 6 msza św. arcybr. przenajśw. Sakramentu.
Godz. 7/8 + Adolf Nowak.
Godz. 7 + Zelmia Dolata.
Godz. 7/8 + Elżbieta Koniarek.

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 niemieckie kazanie.
Godz. 7/8 Rocznicza za + Elżbiety Baldy.
Godz. 7 do Op. Boskiej za rodzinę Jana Kluziaka d. sr. wesele.
Godz. 7/8 za + Julja Wojnowska.
Godz. 8 za + Karola Pajonk i dzieci.

WYJAZD PANA PREZYDENTA RZECZY POSPOLITEJ DO CHORZOWA.

Wczoraj o godz. 10 rano na dworcu w Katowicach nastąpiło uroczyste pożegnanie Pana Prezydenta Rzpltej, I. Mościckiego, który wyjechał do Chorzowa, wraz z min. Kwiatkowskim. Wzdłuż ulic, którym Pan Prezydent jechał z wili p. wojewody na dworzec kolejowy utworzyła szpalery działwa szkolna. Przed dworcem publiczność zgromadziła Panu Prezydentowi owoce. Na peronie pożegnał P. Prezydenta p. wojewoda Grażyński, który w swym przemówieniu podziękował Dostojnemu Gościowi za przyjazd na Śląsk. Punktualnie o godz. 10 pożegnał się Pan Prezydent z przedstawicielami władz zgromadzonymi na peronie i wsiadł ze świtą do pociągu. Przy dźwiękach Hymnu Państwowego pociąg ruszył w stronę Chorzowa.

Cały dzień wczorajszy spędził Pan Prezydent w Chorzowie, a dziś wyjechał do Chrzanowa.

— Z Tow. Muzeum Ziemi Śląskiej w Katowicach.

Pisaliśmy swego czasu o projektach rozbudowy Muzeum Ziemi Śląskiej w Katowicach. Obecnie dowiadujemy się, że sprawa założenia Muzeum weszła w stadium realizacji tak, że przypuszczalnie już w roku 1929 podwoje jego zostaną otwarte (przynajmniej niektórych działów). Najintensywniej rozwija działalność Sekcja Szkolna Muzeum pod przewodnictwem kierownictwem dyr. dr. Londońskiego. Sekcja przystąpiła prawie we wszystkich miejscowościach Woj. Śląskiej do organizowania komitetów lokalnych, pragnąc zaciebie i wciągnąć do współpracy z sobą jak najszerszy ogół, a tem samem uratować od zapomnienia, czy nawet zniszczenia w setki i tysiące idące pomniki i zabytki kultury polskiej na Śląsku. Coraz liczniej napływają już cenne okazy do Sekretariatu sekcji, który tymczasowo mieści się w szkole IV w Katowicach II, ul. Krakowska 81 (kierownik p. K. Müller). Tam też należy zwracać się po wszelkie informacje w sprawach sekcji.

— Sprostowanie.

Otrzymujemy z powołaniem się na ustawę nast. sprostowanie w związku z naszą notatką p. t.: „Zawieszenie 2 kierowników szkoły w Siemianowicach za nadużycia przy dożywianiu dzieci szkolnych”.

Prawdą jest, że zawieszono mię w urzędowaniu, natomiast nieprawdą jest, jakoby skrzywdził działkę szkolną, gdyż kontrola kasowa wykazuje, że nie tylko zużytkowałem sumy na ten cel przeznaczone, ale ponadto włożyłem własnych pieniędzy ponad 20 zł. Akta są w W. O. P. i można się przekonać.

Nieprawdą jest, jakoby brał 20 proc. z rachunków, prawdą natomiast jest, że piekarka Franciszka Sedlaczek ofiarowywała mi procent od rachunków, prosiąc te jednak z oburzeniem odrzuciłem i z akcji dożywiania nie miałem najmniejszego dochodu.

Prawdą jest, że padłem ofiarą oszczerstwych doniesień i czekam końca sprawy, a przeciw oszczercom wniosłem przez adwokata skargę sądową.

— Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie

w sprawie dodatkowego pociągu tramwajowego Śląsko-Dąbrowskiego Kolejowego Towarzystwa Eksploatacyjnego z Król. Huty do Chebzia i z powrotem.

— Srebrne wesele.

Dnia 6-go bm. ośchodzą w Katowicach małżonkowie wicedyrektor poczty Antoni Zentarski i Marta z domu Borucka uroczystość srebrnego wesela. Jubilatowi zaszłam wraz z serdecznymi życzeniami staropolskie „Szczęść Boże!”

Dywany MENCZEI, Katowice, ul. 3-go Maja 17 artystyczna wytwórnia firanek, stor i kap ręcznie haftowanych i filie koronkowe wieńcówki stylu oraz poleca brokaty madras gobeliny dywany, chodniki kokosy linoleum po najtańszych cenach.

— Podziękowanie.

Ubiegłej soboty zwiędził Związek Urzędników Sądowych Województwa Śląskiego w Katowicach w składzie około 120 osób Zakład Hutniczy w Król. Hucie.

Za chętnie zezwolenia zwiedzenia Zakładów Hutniczych i za okazaną gościnność przy zwiedzaniu tych Zakładów składa Związek Zarządowi Zjednoczonych górnośląskich Hut Królewskiej i Laury na ręce Prezesa Zarządu p. Generalnego Dyrektora Kiedronia serdeczne podziękowanie.

— Walne zebranie Koła T. N. S. W. w Mysłowicach.

W poniedziałek odbyło się w sali konferencyjnej gimn. państw. nadzwyczajne zebranie członków Koła przy udziale przeszło 20 osób, pod przewodnictwem p. Lorenowicza.

Sekretarz Koła p. Matoga, odczytał protokół i zakomunikował zebranym szereg spraw organizacyjnych, poczem p. Sławiński wygłosił referat o dzisiejszym położeniu nauczycielstwa, o warunkach życia i pracy. W toku blisko 3 godzinnej dyskusji omówiono kilkanaście spraw, przedyskutowano projekt reorganizacji szkolnictwa polskiego.

Zebranie zakończyło się uchwaleniem kilkunastu wniosków na Sejmik nauczycielski T. N. S. W. w dniu 16 bm.

— Z życia Kat. Tow. Polek w Nowej Wsi.

Kat. Tow. Polek urządziło w niedzielę dnia 2 bm. uroczystą akademię ku czci roku jubileuszowego Zw. Kat. Tow. Polek. Wieczór ten zgromadził w pięknie przybranej sali p. Szarego wiele miłych gości z miejscowości i okolicy, także ks. dyrektor seminarium naucz. żeńskiego, panie z Zarządu Głównego z Katowic i delegacje z Kat. Tow. Polek z Pawłowa. Przy zastawionych do kawy stołach zasiadli goście i członkinie wszystkie w odświętnej ślaskiej strój ubrane. Przewodniczącą p. Polczykowa zagała uroczysty ten wieczór serdecznie witając wszystkich. Zaśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę”, a następnie chór członkiń odśpiewał „Jeszcze wiara nasza słynie póki Polki żyją”, za co chóry nagrodzone zostały hucznymi oklaskami. Następnie p. Pawłowska wygłosiła referat „Rzut oka na historię Związku”. Następnie zabrała głos p. Surowczyzna, zachęcając członkinie do dalszej wytrwałej pracy, stawiając za wzór zmarłą przewodniczącą Związku śp. Janinę Omańkowską. Przez powstanie z miejsc uczono pamięć Zmarłej a członkini p. Nowakowa zadeklarowała z uczniem wiersz „Ku czci Zmarłej”. Następnie odbyło się wręczenie dyplomów honorowych przez p. Korfantową. Tak zakończyła się pierwsza część wieczoru. Drugą część wieczoru urozmaiciła bardzo pięknie niestrudzona pracowniczka społeczna p. Błaszczkówna, odczytując swoje własne utwory i członkinie odegrały bardzo udanie jednoaktówkę p. t. „Młynarka”. Następnie młodsze członkinie i dziewczęta popisywały się piasmami. Przy tańcach i kawie bawiono się doskonale do późna.

Z Król. Huty.

! Rejestracja rocznika 1909.

Do przeprowadzonej przez biuro wojskowe Magistratu w Król. Hucie rejestracji w miesiącu wrześniu nie zgłosili się wszyscy zobowiązani do służby wojskowej mężczyźni urodzeni w r. 1909. Dlatego termin rejestracji przedłużono do dnia 15 października. Zwraca się wszystkim tym, którzy się dotychczas nie zarejestrowali, na to uwagę, gdyż za niezgłoszenie się winni będą karani na równi z uchylającymi się od służby wojskowej surowymi karami.

! Znowu wypadek nieszczęśliwy.

W poniedziałek po południu upadła przy wysiadaniu z tramwaju tuż przed przystankiem na Rynku starsza kobieta. — niejaka Laura Piłkusz z Król. Huty, ul. Wolności 22. — tak nieszczęśliwie, że doznała okaleczeń nogi, wskutek czego odstawiono ją karetką pogotowia do domu. Pomimo codziennie niemal powtarzających się wypadków publiczność jednakowo jest nieoostrożna.

Z Świętochłowic.

(—) Tydzień Bandery w Hajdukach Wielkich.

W ub. niedzielę 2 bm. rozpoczął się w Hajdukach Wielkich pod protektoratem burmistrza „Tydzień Bandery Polskiej”.

Obok ratusza, tuż przy plantach ustawiono śliczną latarnię morską, której reflektory oświetlała na przemian białem i czerwonym światłem cały Ratusz i przyległy dworzec i ul. Krakowska. Kilka metrów od latarni stoi olbrzymi semafor, na którym umieszczono banderę polską z napisem „Witamy”. Prócz tego umieszczono na semaforze szereg znaków i sygnałów morskich. Jednocześnie za instalowany został przez firmę „Szpik” z Król. Huty reflektor, który wieczorami oświetla całą okolicę. Na kopule Ratusza została zawieszona olbrzymia kotwica, która wieczorem jest oświetlona tak, że nawet z daleka można ją zauważyć. Latarnia morską i kotwicę zostały wykonane przez hute „Bismarka”.

W sobotę 8 bm. odbędzie się w sali Kat. Domu Związkowego uroczysta akademię.

(—) Napad rabunkowy.

W ub. niedzielę, dn. 2 bm. napadnięty został niejaki Robert Myrcik z Łagiewnik na szosie prowadzącej z huty do Łagiewnik przez trzech opryszków, którzy pobili go do nie-

przytomności, a następnie zdjęli mu buty, zrabowali 12 zł. gotówki.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia i aresztowała sprawców napadu Antoniego Mrozka, Karola Knopka i Maksymiljana Suchanka, mieszkańców huty „Hubert.saa”. Aresztowani odwiezieni zostali do więzienia sądowego w Król. Hucie.

(—) Zabawa żniwna.

Kat. Tow. Polek w Rudzie urządziło w dniu 5 bm. wielką zabawę żniwną w wielkiej sali p. Lepiarczyka o godz. 8 wieczorem. Zabawa dzięki serdecznej gościnności dzielnych Polek i energicznej prezesowej udało się znakomicie.

Z Pszczyńskiego

× Do wiadomości dyrekcji ZOKZ. w Katowicach.

Z kół naszych Czytelników piszą nam: Prezes miejscowego Koła ZOKZ. w Pszczyńcu p. M. Kępa nie zwołał od trzech miesięcy zebrania. Stan taki wywołuje niepożądany ferment wśród społeczeństwa tutejszego, tem więcej, że ważne i pilne sprawy są do załatwienia. Zwracamy się zatem do dyrekcji ZOKZ. w Katowicach, by raczyła zainteresować się bliżej tą sprawą i położyć kres samowoli jednostek.

× Ofiara na powódzian.

Urzednicy w Pszczyńcu z inicjatywą zastępy starosty p. dra Riessa uznali za konieczne przyjąć z pomocą biednym i poszkodowanym wskutek powodzi w Malopolsce. Otoż uchwalono 7 poborów dwumiesięcznych oddać 7 proc. na powódzian. Ponadto utworzono komitet, który będzie się zajmował użyciem festywnym, koncertów itp. z których dochód zostanie przeznaczony również na powódzian.

× Osobiste.

Z dniem 1 października br. objął stanowisko dyrektora Kas Powiatowych w Pszczyńcu p. Pałak, dotychczasowy dyrektor firmy „Gleba”.

× Zebranie Zw. Hallerczyków.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 10 i pół odbędzie się w hotelu pszczyńskim w Pszczyńcu zebranie placówki Hallerczyków.

× Z sądu w Pszczyńcu.

Dotychczasowy sędzia przy Sądzie powiatowym o. dr. Tracz objął z dniem 1 października stanowiska sędziego przy Sądzie powiat. w Mikołowie.

× Z życia podoficerów rezerwy w Pszczyńcu.

Grono członków Związku Podoficerów Rezerwy w Pszczyńcu urządziło w sobotę, dn. 8 bm. zabawę w salach hotelu pszczyńskiego o godz. 8-mej wieczorem.

× Budowa wieży wodnej w Pszczyńcu.

Prace przy budowie nowej wieży wodnej w Pszczyńcu postąpiły naprzód i niebawem będą ukończone. Nowa wieża przedstawia się okazale. Instalacja urządzeń wewnętrznych potrwa jeszcze parę tygodni.

× Targ na konie i bydło.

W środę, 5 bm. odbędzie się w Mikołowie targ na konie i bydło.

× Uroczystość poświęcenia Szkoły Gospodarstwa Domowego w Starejwsi.

Z okazji otwarcia Szkoły Gospodarstwa Domowego w Starejwsi urządziła dyrekcja zakładu w sobotę dnia 8 bm. uroczyste poświęcenie, które odbędzie się w godzinach przedpołudniowych. Na rok bieżący przyjęto 24 rocznic zamiejscowych, które umieszczono w internacie i 6 uczennic dochodzących. Wydział Powiatowy zaangażował jeszcze 2 sily fachowe a szkoła jest już zaopatrzona w wszystkie środki naukowe

Z Rybnickiego.

(×) Wybory do Rady Zakładowej na kopalni „Hoym”.

W dniu 7 i 8 bm. odbędzie się na kopalni „Hoym” wybory do Rady Zakładowej. Wyborcy głosować będą tylko na dwie listy: Lista Z. Ch. Z. Z. z ocołowym kandydatem p. Kuklę Sylwestrem jest numer II. Wzywa się wszystkich członków i sympatyków Z. Ch. Z. Z. do gremialnego oddawania głosów na listę numer II-gi.

Z Tarnogórskiego

§ Nominaacje.

P. starosta tarnogórski zatwierdził i zaprzysiężił w Tarnowicach Starych p. Wojciecha Barczyka na zastępcę ławnika tej gminy; oprócz tego p. starosta zaprzysiężił mianowanego przez p. wojewodę urzędnika stanu cywilnego na okręg Tarnowice Stare p. Bernarda Frankiego z Tarnowic Starych, który już objął urzędowanie.

§ Karty cyrkulacyjne.

Starostwo w Tar. Górach komunikuje, że wnioski o wystawienie kart cyrkulacyjnych na rok 1928 należy wnieść do właściwych magistratów wzdł. urzędów okręgowych w czasie od 1 października do 31 grudnia r. b. do wniosku dołączyć należy: 3 fotografie (bez nakrycia głowy) i 2 zł. jako opłatę za wystawienie. —on.

§ Na chleb dla biednych.

W niedzielę, dnia 2 bm. urządziło Tow. Pań Miłoszardzia Św. Wincentego a Paulo w hotelu „Polonia” w Tar. Górach herbatę, polaczną z koncertem orkiestry 11 p. piech. tańcami i różnymi niespodziankami. Czysty dochód został przeznaczony na chleb dla biednych. —on.

Z Zagl. Dąbr.

(z) Ujęcie współników bandyty.

Nie tak dawno donosiliśmy o ujęciu niebezpiecznego i zuchwałego bandyty. Adama Kobuszewskiego, mającego na sumieniu kilka napadów. W związku z tem policja onegdaj zaareztowała kochankę Kobuszewskiego, Walerję Tomecką, ze wsi Zendeck gm. Mierzęcice oraz Stanisława Kanę z Częstochowy, ul. Ogrodowa 63. Paka ta ułatwiła Kobuszewskiemu „pracę” oraz ukrywała go przed policją.

(d) Nieudana wyprawa.

Z 3 na 4 bm. w nocy z chlewa Scholastyki Kozioł, zam. w Dąbrowie przy ul. Dąbrowskiego, złodzieje zabrali dwie świny wartości 600 zł. Skradzione świny chcieli ukryć w Będzinie, lecz na ul. Szopena w Dąbrowie, spotkali złodziei patrol policji. Złodzieje pozostawili swe łupy i uciekli.

(s) Oszuści wszędzie grasują.

Onegdaj na szosie prowadzącej z Sosnowca do Radochy, jakichś trzech oszustów zaczepiło Paulinę Nowakównę, zamieszkałą w Mysłowicach (ul. Krakowska 36), proponując jej grę w „trzy blaszki”. Naiwna usiadła do oszukańczej gry i straciła 30 zł. Policja poszukuje oszustów.

(s) Zaginęła.

Do podkomisarjatu pol. państw. w Sosnowcu na Pogonj zgłosił się onegdaj Władysław Stempel (Cicha 2) i doniósł, że 24 września wyszła z domu jego córka, Władysława, lat 25, i do tej pory nie wróciła.

Drugi tom Biblioteczki Katol.-Społecznej

pod tytułem

„KOŚCIÓŁ A POLITYKA”

wydawanej staraniem posła Wojciecha Korfantego opuścił prasę. Treść: Zadania wyborców katolickich, — zadania katolickiego Związku Towarzystw Polek. Do nabycia w agenturach „Polonia” i jej oddziałach, za cenę 60 groszy, za tomiki I-szy i II-gi razem.

Z Cieszyńskiego

(:) Wybory gminne w cz. Cieszynie.

W najbliższym czasie, bo już dnia 14 bm. odbędzie się w Czechostrawie wybory gminne. Rodacy nasi w czeskiej części Śląska występują wszędzie z własnymi listami, przeważnie stronnictwami, lecz przy zablokowaniu list polskich. W cz. Cieszynie wystawiono wszystkiego aż 12 list, z czego 3 polskie: mianowicie lista Zw. śl. katolików, lista Pol. Stronnictwa Ludowego i lista Polskiej Partii Socj. Do polskich list trzeba także zaliczyć listę Śląskiej Partii Ludowej. Niemcy wystawili 2 listy, Czesi 3, socjaliści czesko-niemieccy 1, komuniści 1, żydzi 1. (h)

(:) Cieszyn na powódzian.

W niedzielę, dnia 2 bm. odbyła się w Cieszynie publiczna zbiórka uliczna na powódzian w Malopolsce. Kwestowały panie z towarzystwa z p. hr. Thunową i p. starostową Kisiałową na czele. Miasto Cieszyn ofiarowało na ten cel 300 zł. (h)

(:) Ziemniak dla ubogich.

Miasto Cieszyn otrzyma 32 wagony ziemniaków dla rozdania pomiędzy ubogich.

(:) Z sądownictwa.

Minister Sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego dr. Marjana Szrombę z Bielska — sędzią śledczym przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie a aplikanta dr. Józefa Majera z Krakowa — sędzią powiatowym w Bielsku.

(:) Wystawa drobnego inwentarza.

Towarzystwo hodowców drobnego inwentarza na pow. cieszyński urządziło w Cieszynie w pierwszych dniach grudnia b. r. wystawę drobiu, gołębi, królików itd. i prosiła drogą Hodowców o przygotowanie eksponatów i jak najliczniejsze obesłanie wystawy, która będzie przejęciem posiadanego u nas materiału hodowlanego, da możliwość ogólnego zapoznania się z nim i ułatwi z jednej strony zbyt wyhodowanego materiału, z drugiej strony zaś da możliwość nabycia czysto rasowego materiału zarodowego dla początkujących. Bliższe szczegóły, dotyczące się warunków wystawy i zgłoszenia eksponatów, zostaną ogłoszone w najbliższym czasie.

(:) Nie spieszy się Dyrekcji K. P. w Krakowie.

Kolej nowa Ustroń—Wista jest na 7 kilometrów przestrzeni od Ustronia do tartaku oddawna gotowa i mogła być już na wiosnę b. r. uruchomiona, co jednak nie mogło nastąpić, ponieważ ciężkie lokomotywy dla próby mostów nie mogły przejechać przestrzeni Goleśzów—Ustroń z powodu słabej konstrukcji nawierzchni. Obecnie, co najmniej z półrocznym spóźnieniem, nawierzchnię te odnowiono wzmocniono i miał być ruch od Ustronia do stacji Tartaku otwarty z dn. 1 października, co znowu z niewiadomych przyczyn nie nastąpiło a tymczasem droga którą ma linja kolejowa odciążać jest w stanie wprost już niemożliwym. (v-x.)

Ważność wyborów do Kasy Chorych w Katowicach.

Ważność wyborów do kas chorych polega na tem, że kasy chorych są fundamentem piętrzącego się na nich przedstawicielstwa ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych, dlatego też jako instytucji społecznej lekceważyć ich nie można. Wydział wybiera wśród siebie zarząd kasy chorych, wydział zaś wybierają głoszący.

Od zarządu kasy chorych zależy bardzo wiele. Obraca on świadczeniami kasy chorych; opieką chorych, wsparciami, odżywianiem, jest przedsiębiorcą w zakupie artykułów spożywczych, środków leczniczych, sprzętów; ustanawia i opłaca lekarzy, apteki, drogerie, jest pracodawcą sił pomocniczych, pielęgniarzy, służby itd. Wpływy jego są wielkie, a były często dotychczas używane w kierunku polityki mniejszości. Że tak jest, dowodzi fakt, iż trzeba było rezolucji, zebrań i zażaleń, aby zarząd spolszczył statut, formularze, prowadził korespondencję i urzędował w języku polskim. Za panowania obecnego wydziału i zarządu, aby dokuczyć ubezpieczonym z Wielkopolski, Kongresówki i Małopolski, odmawiano świadczeń lekarskich członkom albo ich rodzinom w różnych potrzebach.

Wydział kasy chorych dysponuje i wybiera z pośród siebie ławników do urzędów ubezpieczeń, wyższych urzędów ubezpieczeń itd. A tam chodzi nie o byle co, lecz o świadczenia, renty starcze, od wypadku, wdowie, sieroce, leczenie w lecznicach itd. itd. Usposobienie społeczne tych ławników decyduje nieraz reakcyjnemu i wstecznie, co pociąga za sobą niesprawiedliwość społeczną, krzywdzi tych, co najwięcej są skazani na pomoc z ubezpieczeń społecznych. Nie należy też lekceważyć tego, czy chorych pielęgnują chrześcijanie lub ateści.

Widzimy więc, że wybory do kasy chorych dla ubezpieczonych i społeczeństwa to nie rzecz małej wagi.

Dlatego też obowiązkiem ubezpieczonych jest głosować na listę nr. 1. A to dlatego, że lista ta posiada kandydatów, którzy reprezentują przeróżne zawody, ubezpieczonych w chorobie, świadczeniach, pielęgnowaniu, kulturze, gospodarstwie, społeczności, narodowości i religijności. Każdy tak myślący ubezpieczony lub ubezpieczona nie będzie inaczej głosować, jak na listę nr. 1. To jest prawdziwa lista narodowa i chrześcijańska.

Żaden też pracodawca-Polak w tych wyborach, znając gospodarczą stronę kas

chorych i obowiązki narodowe i chrześcijańskie, nie będzie się opierał albo robił trudności swym pracownikom w wypełnieniu prawnego obowiązku wyborczego. Będzie raczej nalegał na to, aby jego pracownicy poszli na wybory i oddali swój głos na listę nr. 1. Tak będą postępować wszyscy pracodawcy bez wyjątku, czy są prywatni, społeczni, rządowi lub komunalni.

Z sali sądowej w Katowicach,

MALPI PROCES NA ŚLASKU

Nareszcie zakończył się i u nas na Śląsku głośny proces, t. zw. „malpi”, spowodowany oszczerstwem, rzuceniem przeciwko jednemu z nauczycieli polskich za rzekome nauczanie dzieci, że człowiek pochodzi od małpy.

Rzecz się miała następująco:

W zapadłej wiosce Rydułtowie, pow. Pszczyńskiego przed wyborami do rad gminnych wrzała walka pomiędzy stronictwami. Jak twierdzi wójt gminy Rydułtowie w gminie były aż trzy różne stronictwa: zjednoczone polskie stronictwa, związek obrony górnoślązków i niemieckie stronictwo, popierane silnie przez urzędników z folwarku ks. pszczyńskiego. Kierownikiem miejscowej szkoły polskiej był nauczyciel, Władysław Dyndowicz, który znany był w gminie ze swej pracy społecznej i dzięki temu był kandydatem na listę zjednoczonych stronictw polskich. Nagle ni stąd ni z owąd rozniósł się wieść w gminie, że p. Dyndowicz uczy dzieci, że człowiek pochodzi od małpy. Wywołało to wielkie wrzenie wśród miejscowej ludności i znacznie podważyło jego autorytet jako nauczyciela. Sprawą zajęło się stronictwo niemieckie, aby wykorzystać sytuację przy wyborach do rad gminnych. Jeden z obywateli miejscowych, niejaki Konrad Glücklich, wystosował nawet pismo do kurji biskupiej w Katowicach, prosząc o przeniesienie tak niereligijnego nauczyciela. Kurja biskupia zarządziła w tej sprawie dochodzenia przez miejscowego ks. prob. kan. Fogta. Przesłuchano kilku dzieci i sprawę odesłano z powrotem do kurji biskupiej. Tymczasem nauczyciel p. Dyndowicz zaskarżył miejscowego gospodarza, niejakiego Franciszka Paszka do sądu o zniewagę.

Fr. Paszek miał rzekomo rozgłaszać o nauczycielu, że ten naucza dzieci o pochodzeniu człowieka od małpy. Sprawa nabierała coraz większego rozgłosu, gdyż w tym czasie w Ameryce toczył się też proces prawie identyczny. Amerykański proces zdobył rozgłos w całym świecie, a zajęcie w Rydułtowie zainteresowało szerokie sfery nie tylko na Górnym Śląsku. Sąd powiatowy w Pszczyńce dwa razy odraczał proces, gdyż za każdym razem zjawiała się potrzeba przesłuchania nowych świadków, stawianych przez oskarżonego Paszka na dowód, że nauczyciel nauczał dzieci o pochodzeniu człowieka od małpy. Okazało się jednak, że nauczyciel jeszcze w roku 1925 miał lekcje przyrody i przy wzmiance o budowie kręgosłupa u zwierząt, wyraził się, że kręgosłup małpy jest najbardziej zbliżony i podobny do kręgosłupa człowieka, nigdy natomiast nie wyraził się, że człowiek pochodzi od małpy. Sąd powiatowy w Pszczyńce po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków w tej sprawie uznał dnia 17 maja br. oskarżonego Paszka winnym zniewagi przez rozgłaszanie o nieprawdziwych a ubliżających wieści i skazał go na 100 zł. grzywny lub 2 dni więzienia w razie niezapłacenia.

Oskarżony Paszek wniósł jednak prośbę o odwołanie wyroku. Druga izba karowa S. O. w Katowicach dnia 4 października br. rozpatrywała ponownie tę sprawę, gdzie oskarżony starał się przeprowadzić dowód prawdy na okoliczność, że jednak nauczyciel wykladał o pochodzeniu człowieka od małpy. Dowód prawdy oskarżonemu wcale się jednak nie udał i sąd po naradzie odrzucił odwołanie oskarżonego, za twierdząc wyrok pierwszej instancji, jako słuszny.

IASADZENIE REDAKTORA „OBERSCHLESISCHER KURIER“.

Dnia 4 października br. sąd powiatowy w Katowicach rozpatrywał sprawę odpowiedzialnego redaktora „Oberschlesischer Kurier“ Teofila Krocza, oskarżonego o zniewagę radcy załogowego na kopalni „Wolfgang“ w Bielszowicach, Wincentego Krzakala.

Mianowicie w Nr. 72 „Oberschlesischer Kurier“ z dnia 29 marca br. ukazał się artykuł pod tytułem: „Ein durchsichtiger Grund für Arbeiterentlassungen“. W artykule tym twierdzono o radcy załogowym na kopalni „Wolfgang“ w Bielszowicach, Wincentym

Z pierwszego posiedzenia Komisji Budżetowej Sejmu Śląskiego.

Pod przewodnictwem posła Janickiego odbyło się wczoraj pierwsze w drugiej sesji posiedzenie Komisji Budżetowej.

Wniosek gminy Istebnej o zwolnienie jej z długów na budowę szkoły, Komisja zgodziła się rozpatrzyć przychylnie przy uchwalaniu kredytów dodatkowych na drogi, względnie na budowę szkół.

Drugi wniosek Rady Wojewódzkiej o zalegalizowanie przekroczonej wydat-

ków w niektórych pozycjach za rok ubiegły nie mógł być załatwiony z powodu braku przedstawiciela rządowego, któryby uzasadnił potrzebę tych przekroczeń. Po otrzymaniu tych wyjaśnień Komisja jest skłonna sprawę załatwić pozytywnie.

Jako trzeci punkt rozpatrywano projekt ustawy o finansach komunalnych, wniesiony do Sejmu przez Radę Wojewódzką. Projekt ów przewiduje podniesienie podatku od kopalni, a więc od węgla, cynku i ołowiu. Dotychczas płać dane przedsiębiorstwa z tego tytułu na rzecz związków komunalnych 1 proc. od ceny sprzedaży tych kopalni. Projekt przewiduje podniesienie tych opłat do półtora procent. Ta podwyżka ma przynieść rocznie około 3 miliony zł. więcej. Suma ta ma być użyta na budowę domów mieszkalnych.

Opócz tego zaproponowano niżenie dodatku do opłat państwowych od patentów na sprzedaż trunków spirytusowych. Według dotychczas obowiązującej ustawy o finansach komunalnych dodatek komunalny może wynosić do 200 proc. opłat państwowych. Wobec licznych skarg ze strony restauratorów dodatek ten należałoby zmniejszyć na 100 proc. opłat. Dalej zwrócono uwagę na przywilej miasta Katowic, które przy podziale podatku dochodowego pomiędzy poszczególne gminy zostały uprzywilejowane. Na mocy tej ustawy miasto Katowice otrzymuje z tego przydziału 5—10 proc. więcej, niż inne gminy. Ten przywilej należałoby obecnie znieść.

Projekt ten zostanie ostatecznie załatwiony na następnym posiedzeniu Komisji. Wreszcie rozpatrywano projekt Chrz. Dem., dotyczący kredytów dodatkowych. W zasadzie uznano za słuszne nadwyżki budżetowe rozdzielić na roboty inwestycyjne. W tym celu zwrócono się przez p. Marszałka do Wydziału Skarbowego, by na następnym posiedzeniu przedłożono Komisji dokładne wpływy do Skarbu Śląskiego za II kwartał roku budżetowego. Po otrzymaniu zestawienia projekt ustawy zostanie z ewtl. zmianami załatwiony.

Po rozdzieleniu referatów posiedzenie zamknięto. Następnym odbędzie się we wtorek 11 bm.

Teatr i Estrada

△ Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach:

Sroda: o g. 3 m. 30 po cenach pop. dla starszej młodzieży szkolnej: „Oj młody, młody!” wiecz. „Urwis”.

Czwartek: „Madame Butterfly”.

Piatek: niema przedstawienia.

Sobota: „Zydówka”.

△ „Urwis” w Bielsku.

W czwartek Dramat Katowicki wystawia

w Bielsku uroczego „Urvisa” Katerwy z p.

Ludwiżanka w roli tytułowej.

△ „Tosca” w Tarn. Górach.

W piątek Opera Katowicka wyjeżdża do

Tarnowskich Gór, gdzie odspiewana będzie

melodyjna i tragiczna „Tosca” Pucciniego.

—o—o—

Program radiowy.

na srode, 5 października br.

Warszawa 1111.

15.00 Komunikat meteorologiczny i gospo-

darczy. — 16.00 Odczyt zorganizowany stara-

niem towarzystwa obrony przeciwgazowej. —

18.15 Koncert popołudniowy. — 19.00 Komuni-

kat rolniczy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.35

Odczyt: Przyspieszenie dojrzewania owoców,

kwitnienia kwiatów i kiełkowania nasion. —

20.30 Transmisja koncertu z Krakowa. — 22.30

Muzyka taneczna.

Kraków, 422.

12.00 Koncert płyt gramofonowych. — 17.40

Program dla dzieci. — 18.15 Transmisja kon-

certu z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. —

20.30 Koncert wokalny, poświęcony utworom

chóralnym XVI wieku i arjom z XVIII wieku.

22.30 Transmisja koncertu z restauracji Pawli-

lon.

Poznań, 280.4.

12.30 Koncert orkiestry wojskowej. — 13.00

Gielda zbożowa i towarowa. — 14.00 Gielda

pieniężna. — 16.00 Koncert popołudniowy. —

17.00 Lekcja języka francuskiego. — 17.30 Kon-

cert zespołu kameralnego. — 19.40 Komuni-

katy gospodarcze. — 20.30 Transmisja koncertu

z Krakowa. — 22.20 Muzyka taneczna.

Wrocław, 322.6.

16.30 Koncert popołudniowy. — 20.00 Kon-

cert symfoniczny.

Berlin 483.9.

21.00 Muzyka współczesna. — 22.30 Kon-

cert wieczorny.

Wiedeń 517.2.

11.00 Koncert przedpołudniowy. — 16.15

Koncert popołudniowy. — 19.00 Transmisja z

opery wiedeńskiej, następnie muzyka lekka.



Nowe drogi w wychowaniu dzieci nerwowych.

Kongres wiedeński psychologów o dziecku

Niedawno odbył się w Wiedniu IV międzynarodowy kongres dla t. zw. psychologii indywidualnej (Individualpsychologie), który zgromadził bardzo licznych zwolenników i znawców tej dziedziny nauki o duszy. Nie pozostawiono też w czasie obrad na boku psychologii indywidualnej dziecka tj. tej najbardziej ciekawej, trudnej i praktycznie nader ważnej. Na temat badań nad duchowym ustrojem dziecka wygłosił wykład znany uczony profesor Alfred Adler, który ze względu na jego praktyczne znaczenie podajemy niżej w streszczeniu.

Trzy typy duchowe dzieci.

Prof. Adler rozróżnia trzy typy psychologiczne dzieci. Pierwszy to dzieci z mniejwartościowymi organami, a więc dzieci z urodzenia czy też na skutek przebytych chorób kalekie. Dzieci te wskutek właśnie tego upośledzenia przez naturę, stacząc muszą w życiu ciężką

walkę, dużo zajmują się swoją osobą, mają niejako dążności do wywyższenia swego „ja” ponad otoczenie.

Weźmy przykład pod uwagę. Jeżeli, jak podaje prof. Adler, zapytamy dziecko w którego rodzinie zaszedł wypadek śmierci czem pragnie być — to dziecko zdrowe odpowie lekarzem, a dziecko z nieprawidłowymi narządami — grabarzem. Chce ono więc w ten sposób nie dopuścić, by samo zostało pogrzebane, lecz raczej czynić to z innymi.

Drugi typ dzieci — to dzieci rozpieszczone. Dzieci te pomimo, że są stale w otoczeniu matki czują się źle, niepewnie i mają wyraźne poczucie własnej niższości i mniejwartościowości. Uczucie to utrzymuje się u nich z uporem nawet całe życie. Brak takim ludziom poczucia wspólnoty, uczuć społecznych, takie zagadnienia życiowe jak wybór zawodu, miłości i t. p. zastają dzieci te później nieprzygotowanymi, bezsilnymi. Natomiast wcale często obserwujemy u dzieci roz-

pieszczonych manję wielkości. Dlatego tak ważnym jest u dzieci tego typu wyrobić poczucie wspólnoty a wykorzenie sobkostwo, postarać się dla nich o przyjaciół i towarzyszy, przekonać wreszcie, że same o własnych siłach muszą i potrafią iść przez życie. Dzieci zniecierliwione tworzą typ trzeci, wyróżniony przez prof. Adlera. Dzieci te są wszędzie potrącone, bo są brzydkie lub przyszyły na świat „nie wiedzieć pocco”. Uczucia społeczne rozwijają się w nich ze znacznym opóźnieniem, jakają się i t. p.

Jak wychowywać dzieci nerwowe tych typów?

U tych wszystkich wyżej wymienionych dzieci nerwowych i trudno wychowywających się — brak uczuć wspólnoty. Należy dzieci te tak właśnie wychowywać, by czuły się one częścią społeczeństwa, a w nim, jak w domu, wyrobić w nich odwagę i zaufanie we własne siły. Uczynić zaś może to lekarz czy wychowawca jedynie przez pozyskanie sobie chorego dziecka, przez obudzenie w nim uczucia miłości i konieczności współpracy z otoczeniem.

Dr. Krajewski
lekarz chor. dzieci

—o—o—

Ze stowarzyszeń.

♦ Stow. Stenografów systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiej w Katowicach
ma swe miesięczne zebranie dnia 6 bm. (czwartek) o godz. 7.30 wieczorem w szkole Jagiellońskiej przy ulicy Jagiellońskiej. Upraszają się członków o liczny udział.

Antyki.

Starożytne meble, dywany, tkaniny, srebra, porcelany, kryształy, sztychy kolorowe, oraz wszelkie starożytności jak i obrazy pierwszorzędnych malarzy polskich i zagranicznych. Sprzedaż tylko pierwszorzędnych dzieł sztuki.

ANTYKWARIAT ARTYSTYCZNY
Franciszka Studzińskiego
Kraków, Straszewskiego 22

Sławni ślepcy.

ŚLEPY MINISTER POCZTY. — WYNA-LAZCA MASZYNY WIERTNICZEJ — I TŁUMACZ HOMERA. — ŚLEPIEC NIECHYBNYM STRZELCEM? — LEGENDY O PROFESORZE SCHOENBERGERZE. — ZNAKOMITY BADACZ PRZYRODY HUBER. — ŚLEPY RZEZBIARZ — VIDAL.

Naogół wyobrażamy sobie, że ślepiec to człowiek bezradny, czujący się niby w więzieniu, nieszczęśliwy, nie widzący żadnej radości w życiu. A jednak nieraz już ślepiec zdołał osiągnąć w świecie cywilizowanym najwyższe stopnie kultury, zaszczytów i poważania, znaczenia, które świadczy, że tak źle nie jest...

W roku 1880 zamianował Gladstone niejakiego Fawcetta, który w 21-ym roku utracił wzrok, a który mimo to był bardzo wybitnym autorem dzieł fachowych i parlamentarzystą — generalnym poczmistrzem Anglii, czyli ministrem poczty, jak to się u nas nazywa. Trudno poprostu pojąć, jak ślepy mógł kierować tak skomplikowaną machiną, jaką jest współczesna poczta? A mimo to uchodził po dziś dzień okres urzędowania Fawcetta za bardzo pomyślny i obfitujący w reformy. Już jako student w Cambridge wyróżniał się Fawcett ogromnymi zdolnościami matematycznymi i uzyskał kilka pierwszych nagród. W czasie polowania postrzelał wzrok skutkiem postrzału ze strzelby własnego joca. Niemniej kontynuował on swoje studia i pracował także literacko. Po ogłoszeniu wielkiego gospodarczego dzieła „Manuel of Political Economy” zdobył katedrę narodowej ekonomii w Cambridge. Dzieła jego tłumaczono na obce języki. Ożenił się w Mrs. Millicent, wybitną przywódczynią angielskich emancypantek.

Bardzo ciekawe i awanturnicze były dzieje żywota Węgra, Gabriela v. Hertelendy'ego. Syn adwokata budapeszteńskiego, urodzony w roku 1800, utracił wzrok w 12-tym roku życia i wychowywał się w zakładzie ślepych w Wiedniu, gdzie ujawniło się jego nadzwyczajne uzdolnienie w kierunku mechaniki. W roku 1836 wynalazł maszynę do wiercecia studni artystycznych, zajmował się także literaturą i był pierwszym tłumaczem Homera na język węgierski. Był nauczycielem w różnych zakładach dla ślepych, przybył do Wiednia, gdzie demonstrował swą maszynę wiertniczą, później bawił w Trieście i w Wenecji, wszędzie bez tawarzystwa i przewodnika. Utrzymywał się częścią jako nauczyciel, częścią jako naprawiacz zegarków i maszyn. W roku 1838 był nauczycielem ślepych w Padwie, lecz powrócił stamtąd wnet do Wiednia, kaź wybrał się w większą podróż po Niemczech. W Hanowerze uczył oślepnęło następcę tronu Jerzego, za co

wdzięczny uczeń wyznaczył mu dożywotnią pensję, z której jednak Hertelendy zrezygnował w chwili, gdy przypadkowo usłyszał oświadczenie jakiegoś urzędnika, że „ta emerytura jest niepotrzebnym obciążaniem skarbu”. Poszedł do Paryża, gdzie zaprowadził starłarkę w szkole ślepych. We Włoszech ożenił się i umarł wreszcie w swej ojczyźnie w biedzie.

Genjalna głowa był Udalrich Schoenberger, który utracił wzrok w 3-cim roku życia (1601—1648). Był on sławnym profesorem filozofii uniwersytetu królewieckiego. Jakkolwiek poszedł do szkoły dopiero w 12-tym roku życia, Lecz już kilka lat później zdobył na uniwersytecie lipskim stopień magistra. władał siedmiu językami i opanował cały zakres ówczesnej matematyki, muzyki i mechaniki. Sława jego uzdolnień przeobraziła się z czasem w legendę, która otrzymuje się po dziś dzień. Opisał to wierszem niejaki Simon Dach. Opowiada np. Schoenberger że strzelał tak dobrze, że nieraz zdobywał pierwszą nagrodę w spółzawodnictwie z najlepszymi strzelcami, mówiono że rozróżniał kolory na podstawie dotyku itp. baśnie.

Szwajcar Franciszek Huber, który żył w drugiej połowie XVIII stulecia, a który stracił wzrok jako młodzieniec, zajmował się badaniem przyrody z takim zapalem i powodzeniem, że poczynił nawet nowe doświadczenia i odkrycia. Tak np. on stwierdził, że królowa pszczoł nie jest zapłodniana w ulu, lecz wysoko w powietrzu. Ożenił się i był bardzo szczęśliwy z piękną Bimmer Bullin, o czem wspomina Voltaire w kilku swych dziełach.

Istniał nawet ślepy rzeźbiarz, a mianowicie Vidal, urodz. w roku 1832 w Mimes we Francji. Studjował on u głośnego paryskiego rzeźbiarza Baryla. W 22-gim roku życia stracił wzrok. Nie ucierpiał jednakowoż na tem jego prace. W jego pamięci utrwaliły się wrażenia wzrokowe do tego stopnia, że tworzył dzieła piękne i proporcjonalne. Zdumiewająca była jego zdolność konstruowania całości na podstawie składania szczegółów przy pomocy dotyku. Często zwieźdzał menażerje, wypytywał się pogromców zwierząt, wchodził nawet do klatek dzikich zwierząt. Kazał sobie wycinać fotografie, by się mógł dotykać sylwetek. Dzieła jego, a były to wyłącznie postacie zwierząt, wystawione nieraz w Paryżu i odznaczano medalami. Ponieważ zaś

ZE SPORTU.

ZAWODY O NAGRODĘ „ELEKTROLUXU”.

Zawody o nagrodę „Elektroluxu” odbęda się w niedzielę dnia 16 bm. na boisku Policynego K. S. w Katowicach w godzinach przedpołudniowych. Oddział „Elektroluxu” w Katowicach ufundował specjalne nagrody tak dla drużyn zwycięskich jak i zwycięzców w poszczególnych bojach. Jak wiadomo, zawody o nagrodę „Elektroluxu” odbywają się w całej Polsce. Mają one tę charakterystyczną stronę, że dziesięciobój przeprowadzony być musi drużynowo i nie wolno jednemu zawodnikowi startować w dwóch konkurencjach. Konkurencje te same co przy dziesięcioboju indywidualnym.

Nagrada wędrowna „Elektroluxu” wartości kilku tysięcy złotych jest obecnie w posiadaniu A. Z. S. Warszawa, który zdobył ją 6039,74 pkt. K. S. Roździeń-Szopienice mobilizuje swoje najlepsze sily, by A. Z. S. nagrodę odebrać. Mianowicie wystąpi on do zawodów w składzie następującym: 100 m. — Mosler, 400 m. — Rojek, 1500 m. — Kocur, 110 m. przez płotki — Anders, skok w dal — Horn, skok w wyż — Mały, skok o tyczce — Gilewski, rzut oszczepem — Langner, rzut dyskiem — Ośka, pchnięcie kulą — Linoif. W zawodach pragna jeszcze wziąć udział K. S. „22” Mała Dąbrówka, która może zestawie również bardzo ładny zespół. Policyny K. S., który lubi robić niespodzianki, K. S. Katowice 06, który pozyskał kilku nowych zawodników b. dobrych. A. K. S., który w ostatnim czasie wykazał b. ruchliwą działalność, wreszcie Zw. Sokółów okrąg II Katowice, który z podległych mu gniazd, ma dość wielki wybór w ustawieniu reprezentacji.

DZIESIECIOBÓJ O MISTRZOSTWO WOJ. ŚLĄSKIEGO.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się na boisku K. S. Roździeń-Szopienice pierwszy dziesięciobój o mistrzostwo G. O. Z. L. A. W latach ubiegłych brak sprzetów i t. p. nie pozwalały na przeprowadzenie największego wysiłku sportowego. Dziesięciobojowiec — to ideał każdego sportowca. A Śląsk jest może najbogatszy w dziesięciobojowców. Wszak do dziesięcioboju przeprowadzonego przez Zw. Sokółów dziel. Śląskiej zgłosiło się 45 kandydatów. Wszystkie inne dzielnice Polski, razem wzięte, nie są w stanie tak imponującej liczby zawodników wystawić. A wówczas dopuszczeni do zawodów byli tylko sokolli. W mistrzostwie Polski startowało tylko 8 zawodników.

Zawody rozpoczynają się w sobotę o godz. 15-tej. W sobotę przeprowadzone będą następujące konkurencje: 1) bieg 100 m., 2) skok w dal, 3) rzut kulą, 4) skok w wyż i 5) bieg 400 m. Dalszy ciąg zawodów w niedzielę również o godz. 15-tej w porządku następującym:

mało kto chciał wierzyć, że rzeźby te dokonane były przez ślepcę, komisja przychodziła do jego pracowni, by widzieć, w jaki sposób pracuje?

cym: 1) bieg 110 m. przez płotki, 2) rzut dyskiem, 3) skok o tyczce, 4) rzut oszczepem, 5) bieg 1500 m.

Zawody odbywają się o nagrodę wędrowną „Kattowitzer Zeitung”, pozatem „Kattowitzer Zeitung” ufundowała pięć nagród dla pierwszych pięciu zwycięzców. Do zawodów dopuszczeni są wszyscy zawodnicy GOZLA. Walka o pierwsze miejsce będzie b. zacięta. Dotychczasowy rekordzista Sobik z T. G. Sokół Zory natrafi na poważnych konkurentów. W pierwszym rzędzie pragnie wziąć rewanż po ostatniej porażce Bartniczek z T. G. Sokół Bartniczek z T. G. Sokół Orzesze. Sportowcy nie mierzyli jeszcze swoich sił w dziesięcioboju.

Bardzo poważnymi kandydatami są jednak Langner, Ośka, Gilewski, Latka z K. S. Roździeń-Szopienice, Rogowski i Skiba z K. S. „22” Mała Dąbrówka, Brandl, Majorczyk, Hadamik, Kern, Schogalla z A. K. S., Lipich z K. S. Katowice 06 i jeszcze inni. Z sokółów startować będzie jeszcze Żyłka i Rak, oraz Ciuraj z Wodzisławia.

W niedzielę o godz. 16.20 odbędzie się również pierwszy na Śląsku bieg sztafetowy 10x100 m. Kto wdział niedzielne sztafety, ten nie opuści nadarżającej się sposobności, by zobaczyć jedną z najwiecej emocjujących sztafet. Dotąd zgłosiły swój udział w sztafecie 10x100 m. 1) K. S. Roździeń-Szopienice, 2) K. S. „22” Mała Dąbrówka i 3) Policyny K. S. Katowice.

„ZIELONY STOLIK”.

Jak wiadomo, w Warszawie w ubiegłym miesiącu odbyła się rewanżowa gra Ł. K. S. z Polonia o mistrzostwo Polski. Zwycięstwo, dzięki niezdecydowaniu sędziego Rutkowskiego, odniosła drużyna warszawskiej Polonii w stosunku 2:1. — Ł. K. S. wobec tego złożył protest, opierając się na przepisach gry w piłkę nożną prof. Weisenhafa (str. 62) i w wydziale gier i dyscypliny P. L. P. N. sprawę wygrał, wobec czego zawody zostały unieważnione i oba kluby zostały wezwane do porozumienia się w sprawie ustalenia nowego terminu.

Polonia, niezadowolona z rozstrzygnięcia wydziału gier i disc. wniosła protest do zarządu głównego P. L. P. N., który to protest był rozpatrywany na ostatnim posiedzeniu, gdzie postanowiono unieważnić uchwałę wydziału i zawody zweryfikować dla Polonii.

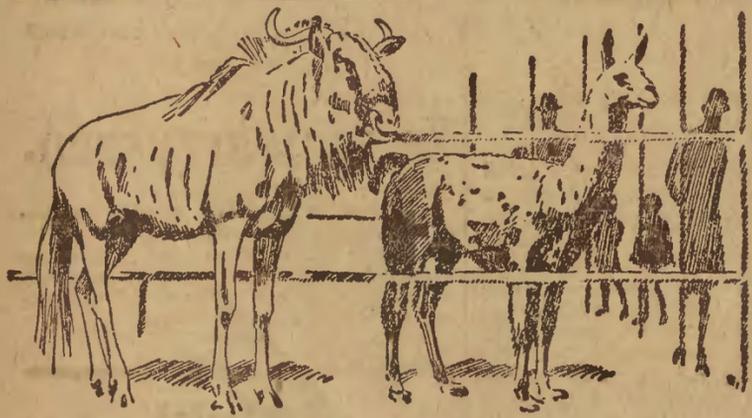
Motywe do unieważnienia uchwały wydziału gier było wyjaśnienie Ł. K. S. i sędziego Rutkowskiego, że mimo, iż tenże Rutkowski odgwizdał spaloną, a potem przyznał bramkę, sam fakt zdobycia bramki nie może być zakwestjonowany, gdyż sędzia ma rzekomo prawo zmienić swą decyzję, jeżeli wie, iż omylił się i jeżeli, gdyby nawet nie gwizdnął, bramka byłaby zdobyta prawidłowo.

Fakt unieważnienia uchwały wydziału gier i dyscypliny przez zarząd P. L. P. N. wywołał w gronie członków tegoż wydziału zrozumiałą konsternację i jak nam doniesiono, członkowie wydziału wyciągną z tego powodu odpowiednie konsekwencje.

Ogrzewanie centralne parowo-wodne

na 4—5 pieców (kaloryferów), używane, lecz w dobrym stanie, kupimy zaraz.

Oferty pod „Ogrzewanie” do adminstracji „Polonji”, Katowice, Sobieskiego 11.



Ogród zoologiczny w Poznaniu

Jedyny w Polsce, posiada przeszło 850 sztuk rozmaitych zwierząt ze wszystkich części świata i pozostałe sztukę zebra puszczy Białowieskiej. Stanowi on dla przyjezdnych i wycieczek do Poznania najpiękniejszą chwilę pouczającej rozrywki i miłego wypoczynku. Poznański „ZOOLOG” powinien zwiedzić każdy obywatel politej Polskiej.

E 683/27/8. **EDYKT LICYTACYJNY:**

Dnia 11-go listopada 1927 przed południem o godzinie 9 odbędzie się w niżej podpisanym Sądzie licytacja połowy realności lwh. 73 ks. gr. gm. kat. Bielsko Żywieckie Przedmieście. Cena szacunkowa wynosi: 48.163.— zł. Najniższa oferta: 24.081.50 „ Wadium: 4.816.30 „

Prawa, któreby niedopuszczalność tej licytacji uzasadniały, należy zgłosić najpóźniej w dniu licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie mogłyby być podniesione przeciw nabywcy licytacyjnemu. Zresztą wskazuje się na edykt licytacyjny, przybity na tablicy sądowej. Sąd powiatowy w Bielsku. Oddz. II., dnia 1 września 1927. 1666.

E 684/27/9. **EDYKT LICYTACYJNY:**

Dnia 11-go listopada 1927 przed południem o godzinie 11 odbędzie się w niżej podpisanym Sądzie licytacja połowy realności lwh. 73 ks. gr. gm. kat. Bielsko Żywieckie Przedmieście. Cena szacunkowa wynosi: 48.163.— zł. Najniższa oferta: 24.081.50 „ Wadium: 4.816.30 „

Prawa, któreby niedopuszczalność tej licytacji uzasadniały, należy zgłosić najpóźniej w dniu licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie mogłyby być podniesione przeciw nabywcy licytacyjnemu. Zresztą wskazuje się na edykt licytacyjny, przybity na tablicy sądowej. Sąd powiatowy w Bielsku. Oddz. II., dnia 1 września 1927. 1667.

Meble

Z powodu przebudowania po ecam meble po najtańszych cenach jak: łóżka, kuchnie i meble pojedyncze

K. Chruszcz
Katowice
ul. Kościuszki 17
Telefon 1170

NOGI OTYLE

szcupleją po użyciu p mady „Hel Nol” do nabycia w aptekach, drogueriach i Perfumerjach. Główny Skład: Drogueria Kraków Prądnik Czerwony 38, Tel. 3510.

Futra szycie, przeróbki i odświeżanie podług najnowszych modeli. Robota solidna „FUFRO”, Szopena Nr. 2

Od 3-go października br. wieczorem kursuje dodatkowy pociąg tramwajowy z Król. Huty do Chebzia i z powrotem a mianowicie:

| | |
|--------------------------------------|------------|
| odjazd 2340 Król. Huta, Hala Targowa | 036 |
| 2353 Piasniki | 023 |
| 2357 Lipiny, Targowisko | 018 |
| 007 Chebzie, zwrotnica | odjazd 008 |

W Chebziu jest połączenie do Nowej Wsi. Śląsko-Dąbrowskie Koleiowa towarzystwa Eksploatacyjnego Sp. z o.o.

Kessla Ogród Koncertowy

KATOWICE
ul. Francuska - Telefon 1376

Pierwszorządna warszawska i wiedeńska kuchnia. **NISKIE CENY.**

Codziennie koncert i dancing
W śróde, dnia 5 i czwartek dnia 6 października

Kiermasz

Na obecny sezon wytwarzania soków owocowych polecam **wszelkie narzędzia i przybory do domowego wyrobu wina**

Zjednoczone Zakłady Pralni
Katowice, Francuska 10

Zniżenie cen

Od 1 października ceny niższe jak następuje:

Koszule wierzchnie

| | |
|-------------------|--------------|
| tylko prasowane | 70 gr |
| prane i prasowane | 90 gr |
| koszule frakowe | 20 gr więcej |

Kolnierze

| | |
|--------------------|--------|
| pojedyncze sztywne | 15 gr |
| wykładane sztywne | 25 gr |
| wykład. miękkie | 15 gr. |

Serard Kmiotek

Drogerja Iris
Mysłowice, Bytomska 8.
II skład
Drogerja pod Aniołem
Wielkie Piekary, Marjańska 4

Ogłaszaj się w „Polonji”

Drzewo opałowe

tanio do sprzedania.

„Polonia” Sp. Akc.
Katowice, ul. Sobieskiego 11.

POLONIA

POLONIA

Dział gospodarczy

Szkodliwość systemu reglamentacyjnego stwierdzają nawet sfery rządowe.

Ciekawym jest, że sfery rządowe, które dotychczas zaciekle broniły systemu reglamentacyjnego, zmieniły nagłe swoje stanowisko. Potwierdza to nawet tyg. Przemysł i Handel wydawany przez Minist. Przem. i Handl. w artykule p. t. Wyniki reglamentacji przywozu. Przytoczmy tylko wyjątki tego organu rządowego i z tychże już wynika otwarte przyznanie się, że system reglamentacyjny w zupełności zawodził. Między innymi pisze autor, że nadmierne kontyngenty dotyczą przedewszystkiem towarów o charakterze zbytkowym, lub dających się zastąpić produktem polskim, a więc tych których przywóz z punktu widzenia interesów naszego gospodarstwa mógł być ograniczony do minimum. Przechodząc pozycje importowe specjalnie zajmuje się autor grupą towarów, a mianowicie omawia sześć towarów spożywczych, posiadających charakter artykułu powszechnego spożycia najszerszych sfer społeczeństwa, a mianowicie, ryż, kawa, herbata, korzenie, śledzie i smalec. Omawia zaś tę grupę towarów po pierwsze z tego powodu, że stanowią one najważniejszą pozycję w przywozie reglamentowanym, a po drugie posiadają specjalnie doniosłe znaczenie z punktu widzenia interesów konsumenta. W odniesieniu do tych towarów stwierdza, że największą obawę nasuwających skutkiem reglamentacji jest zwyżka cen objętych nią towarów, gospodarstwo niezdolne, gdyż plynąca jedynie z zakłócenia prawa popytu i podaży; tego rodzaju zwyżkę ceny reglamentacja wywołuje w stosunku do tych towarów na które zapotrzebowanie jest mało elastyczne, t. j. pokryte być musi bez względu na cenę, które mogą być dostarczone na rynek jedynie w drodze importu. Dalej pisze autor, że na ogólną sumę przywozu omawianych wyżej towarów, reglamentacja wpływa w słabym stopniu, przyczyniając się natomiast z jednej strony do takich anomalii handlowych, jak fakt, że Czechosłowacja jest obecnie naszym dostawcą korzeni, a Łotwa trzecim dostawcą smalcu, z drugiej zaś strony do podwyżki cen.

Podnosi również to curiosum, że podczas gdy ceny powyższych artykułów na rynku światowym spadają, u nas oddalają się znacznie od cen światowych oraz podkreśla formalny handel pozwoleniami na przywóz, który wpływa również podrażniając na towar. Jego zdaniem poszukiwanie pozwoleń oraz zwyżka cen wywołane są nie zbyt małym przywozem, ale samym istnieniem reglamentacji, a

zmniejszenie ograniczeń usunie skutki reglamentacji. Omawiając dalej charakter powyższych sześciu artykułów spożywczych podkreśla również ich specyficzność, która polega na tem, że nie mogą one być zastąpione przez produkt krajowy, a stanowią artykuł pierwszej potrzeby dla szerokich sfer społeczeństwa.

W końcu nadmieniam, że zmiany korzystne osiągnięte z reglamentacji w jednym roku zostały zniweczone w roku następnym, a to z tego powodu, że kontyngenty autonomiczne wyznaczone pod kątem własnych interesów gospodarczych zaczęły się ścieśniać, a zaczęły powstawać i mnożyć się coraz szybciej kontyngenty specjalne, ustalone w umowach z poszczególnymi Państwami, a konstruowane pod kątem obcych interesów gospodarczych. Kontyngenty te specjalnie zaś zmierzają do ułatwienia przywozu tych towarów, które mogą być ograniczone najusilniej t. j. towarów gospodarstwu naszemu najmniej potrzebne.

Szkodliwość systemu reglamentacyjnego uznaje po części również Ministerstwo Przemysłu i Handlu i tak czytamy w Monitorze Polskim z 27 września b. r. następujący komunikat: „Wobec braku smalcu i słoniny na rynku wewnętrznym i w celu ukrócenia spekulacji pozwoleniami przywozowymi P. Minister Przemysłu i Handlu zarządził liberalnie wydawanie pozwoleń na te artykuły, jak również na herbatę bez ograniczenia kontyngentu. Pozwolenia wydawane będą przedewszystkiem na okręgi robotnicze (G. Śląsk, Zagłębie, Łódź i t. d.), których konsumpcja smalcu jest znaczna i gdzie przeważnie odbywał się handel pozwoleniami. Zarządzenia P. Ministra przyczynia się niewątpliwie do natychmiastowego spadku cen.“ Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza więc oficjalnie brak smalcu i słoniny oraz spekulację pozwoleniami na przywóz i samo przyznaje, że zarządzenie powyższe przyczyni się niewątpliwie do natychmiastowego spadku ceny na smalec.

Jak widać zatem sfery rządowe stwierdzają bankructwo systemu reglamentacyjnego oraz rozpoznają błędy i wady na które zwrócić uwagę przed pół rokiem, kiedy nawoływaliśmy wyraźnie, o ile nie do zniesienia systemu reglamentacyjnego, to przynajmniej do gruntownej reformy tego systemu.

Dr. L. L.

Wiadomości gospodarcze.

POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWE PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Na podstawie przepisów z dnia 14 lipca 1926 r. znowelizowanych obecnie przepisami z dnia 29. 8. 1927. Państwowy Bank Rolny udziela długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w złotych 8 proc. listach zastawnych; na inwestycje rolne oraz inne potrzeby gospodarcze, a więc również na spłatę uciążliwych długów, tudzież spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych. Pożyczki te zabezpieczane są hipotecznie na 1-szym miejscu hipoteki, obciążonej nieruchomości.

O pożyczkę długoterminową na powyższe cele starać się mogą tylko właściciele hipotecznych nieruchomości rolnych o obszarze nieprzekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianych w art. 4 ustawy z dnia 23. 12. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, oraz rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z dnia 7. 12. 1926 r. z tem jednak, że: a) ogólny posiadany przez ubiegającego się o pożyczkę obszar gruntu nie przekroczy, dla gospodarstw, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich — 80 ha, na pozostałym zaś obszarze 240 ha, z wyjątkiem Kresów Wschodnich dla których norma ta może być zwiększona do 400 ha i b) że pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają mniejsza gospodarstwa. Właściciele gruntów niehipotekowanych mogą dopiero wówczas ubiegać się o pożyczkę, gdy wywołają hipotekę na swoją nieruchomość. Dzierżawcy gospodarstw rolnych o pożyczkę, ubiegają się nie mogą. Grunta obciążone ograniczeniami prawa własności nie mogą stanowić zabezpieczenia dla udzielanych przez bank pożyczek długoterminowych. Bank ma prawo odmówić pożyczki bez podania powodu.

Ubiegający się o pożyczkę winien złożyć podanie (według ustalonego wzoru przez Bank) ze wskazaniem adresu, wysokości żądanej pożyczki, okresu jej umorzenia, a nadto nazwy i położenia (gminy, powiaty, posiadłości ziemskiej, jej obszaru oraz szczegółowego oznaczenia celu na jaki ma być użyta pożyczka). Do podania o pożyczkę należy dołączyć następujące dokumenty: 1) wypis hipoteczny, według obowiązujących praw w poszczególnych b. zaborach, 2) kwestionariusz statystyczny według ustalonego przez Bank wzoru, 3) polisy ubezpieczenia budynków od ognia za rok bieżący. Nadto prócz wyżej wymienionych dokumentów Bank może żądać złożenia innych uzupełniających dokumentów. Po otrzymaniu wyżej wskazanych

dokumentów Bank zarządzi oszacowanie posiadłości. Oszacowanie może być dokonane: 1) przez taksatora Banku na gruncie oraz 2) kameralnie, t. zn. bez zjazdu na grunt i to w wypadkach, gdy żądana pożyczka nie przekracza 20.000 zł.

Na podstawie oszacowania posiadłości Bank udziela pożyczki do wysokości pół ustalonego szacunku jeżeli oszacowania dokonano kameralnie. Pożyczka nie może być udzielona jeżeli wysokość jej, określona na podstawie ustalonego szacunku wynosiłaby mniej niż złotych w zlocie 500. Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 lub 30.

Wysokość rat półrocznych, któreimi pożyczka będzie spłacana wynosi łącznie z amortyzacją w złotych w zlocie: a) przy pożyczce 10-cio letniej zł. 7,50 od każdych 100 zł, w zlocie pożyczki, b) przy 20-to letniej — zł. 5 gr. 06, c) przy 30-to letniej zł. 4 gr. 43. Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości 3/4 od nominalnej sumy długu. Raty półroczne płacone będą dnia 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku. Listy zastawne uzyskane z tytułu powyższych pożyczek są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymują pożyczki w gotówce.

MONOPOL TYTUNIOWY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Jak nam donoszą, Monopol tytuniowy wystawi na Pow. Wystawie Krajowej całą fabrykę papierosów, która w oczach widza będzie demonstrować całą produkcję, we wszystkich jej fazach, począwszy od krajania surowego tytuniu, aż do odbierania z maszyny gotowego już towaru w opakowaniu, który widzowie mogą nabywać po cenach normalnych.

Dalej: Monopol tytuniowy chce również pokazać całkowitą plantację tytuniu. Istnieją dwa projekty: albo zostanie zbudowana w tym celu specjalna oranżeria, gdzie rośliny rosnąć będą w doniczkach — albo pawilon Monopolu otoczony będzie polem, uprawionem pod tytuł, a przedstawiającym zwłaszcza w sierpniu i wrześniu — efektowny widok.

Pozatem Monopol tytuniowy pokaże dużych rozmiarów model największego w Europie magazynu dla surowego tytuniu, który w tych czasach buduje się w Radomiu. Model ten ma zawierać w swem wnętrzu miniaturowe urządzenia wind, maszyn tc., które przy naciśnięciu na guzik elektryczny przed widzem zaczynają funkcjonować.

Skarbonka.

— Jasiu, podnieś grosik, który upadł na ziemię.
— Kiedy go znaleźć nie mogę.
— Może potoczył się pod kanapę? Popatrz-no dobrze. Jasiu niechętnie zaczął się rozglądać po podłodze.
— Czy to warto tak trudzić się dla jednego grosika? Żeby to chociaż był złoty!

— A z czego się składa złoty? Czy nie z grosików? Słuchaj, Jasiu — rzekła matka, podnosząc z ziemi grosik, który leżał spokojnie koło nogi stołu. — Daruję ci tę oto skarbonkę glinianą i wkładam do niej znaleziony grosz. Może ci przyjdzie kiedy ochota dodać mu towarzysza...

Skąd się ta ochota wzięła, Janek sam sobie nie umiał wytłumaczyć. Może ten grosik samotny miał w sobie jakąś taką dziwną siłę i szeptał Jasiowi: „Zrób co, żebym się nie nudził tak bardzo sam w tym glinianym domku“. Dość, że Janek jeszcze tego samego dnia dodał mu do towarzystwa dwa nowe śliczne grosiki, które mu zostały z kupna zeszytu. Innym razem odmówił sobie zjedzenia jakiegoś przysmaku i cała dziesiątka, na przysmak przeznaczona, wpadła z hałasem do skarbonki. Musiało tam temu towarzystwu być coraz weselej, a skarbonka z dniem każdym stawała się coraz cięższa.

Tak upłynęło kilka miesięcy.

Pewnego dnia Janek przyszedł bardzo zmartwiony ze szkoły. Oto koledzy zapowiedzieli wspólną wycieczkę. Ch'opczyk miał na nią wielką ochotę, cóż, kiedy bilet kolejowy kosztowałby parę złotych. A skąd je wziąć? Mamusi nie śmiała prosić, bo wiedział, jak ciężko pracowała na chleb. Wtem przyszła mu na myśl skarbonka. Rozbił ją bez wahania i oto potoczyło się z niej na stół tyle grosików, że Janek aż się zdziwił. Począł je prędko rachować. Raz, dwa, trzy złote. Akurat tyle, ile trzeba na wycieczkę. Janek nie posiadał się ze szczęścia. Zrozumiał teraz wartość przysłowia: Ziarnko do ziarnka a będzie miarka.

Oszczędność to wielka zaleta każdego człowieka. Ale oszczędzać trzeba rozumnie. Najlepiej składać swe oszczędności, choćby najdrobniejsze, od złotego, do kasy. W kasie pieniądź rośnie! Nie tak jak ciasto w dzieży albo roślina w ogrodzie! Pieniądze tam złożone wypożyczają innym potrzebującym, a ci za to dopłacają pewne kwoty! Oszczędności powiększają się! Jeśli co tydzień złożysz 12 groszy, po 12 latach kasa wypłaci ci 100 złotych. Jeśli co tydzień złożysz 28 groszy, dostaniesz 100 złotych już po 6 latach. A jeżelilibyś przez 6 lat składał tygodniowo po 3 zł. i 8 gr. — otrzymasz za 6 lat 1000 złotych. Czy to nie warto?

I. Dynowska.

PRZYJACIEL DZIECI

Czytanki dla dlatwy do lat 12

| | | |
|---------|-------------------------------|--------|
| Nr. 31. | Katowice, 5-go paźdz. 1927 r. | Rok I. |
|---------|-------------------------------|--------|

MARIA KONOPNICKA

Flisak

Wędrowały flisy
Przez dalekie świąty,
Przystał do nich Stacho,
Od matki, od chaty.

Przystał do nich Stacho
Do Gdańska popłynął,
I morze zobaczył,
I przecie nie zgwał!

Nie strzegła go matka,
Nie strzegła go miła,
Tylko ta Wisłka
Na tratwie nosiła.

Nosiła na tratwie,
Na galarze niosła,
Śniewała mu pień
Za tym pluskiem

Oj masz ty dwie matki,
Flisaku, niebożel
Jedna cię nie do dom,
A druga na morze.

POGŁOSKI O KURSIE EMISYJNYM POZYCZKI AMERYKANSKIEJ.

W Warszawie kursują pogłoski jakoby pożyczka amerykańska miała być udzieloną rządowi polskiemu po kursie emisyjnym 90 i o kursie wykupna 103; przy oprocentowaniu 7 procent. Spłata po 33 latach. Podobno sa to już wytargowane warunki, gdyż Amerykanie stawiali jeszcze ostrzejsze żądania.

Należy czekać oficjalnych telegramów, gdyż pożyczka o rozpiętości 13 punktów między kursami, oznaczałaby niezwykle ciężkie warunki do przyjęcia których tylko ostateczna potrzeba mogłaby zmusić. Ze jednak można liczyć się z takimi warunkami pożyczki świadczą glosy prasy zagranicznej jak zawsze w najważniejszych sprawach gospodarczych Polski lepiej poinformowanej, niż prasa krajowa ignorowana przez rząd. Oż „The Economist” pisze, że finansisci amerykańscy mieli Polsce ofiarować pożyczkę 70 milj. dolarów na następujących warunkach: 7 proc.; kurs emisyjny 90 lub 91, kurs spłaty 105; zaś rząd polski domagał się kursu emisyjnego 94.

Natomiast „Vossische Zeitung” donosi, jakoby ostatecznie wytargowany kurs emisyjny pożyczki polskiej wynosił 90½, zaś kurs wykupna 101, czyli że rozpiętość między kursami wyniosłaby 10 i pół punktów.

RUCH STATKÓW ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Parowiec „Katowice” jest w drodze z Malmö do Gdyni. Parowiec „Poznań” jest w drodze z Gdańska do portu Preston (Anglia) z ładunkiem tartego drzewa. Parowiec „Wilno” jest w drodze z ładunkiem kopalniaków z Gdańska do Cala's. Parowiec „Warta” wyla-

dowuje w porcie Garston (Anglia) 1.000 stds. drzewa. Parowiec „Toruń” ładuje w Dunston (Anglia) koks z przeznaczeniem do Kopenhagi. Parowiec „Kraków” oczekuje na redzie w Gdyni możliwości ładowania węgla z przeznaczeniem do Vallviku (Szwecja).

RUCH PORTU GDYŃSKIEGO W OSTATNIM TYGODNIU.

Ruch statków w ubiegłym tygodniu miał przebieg normalny. Na skutek dopełnienia portu parowiec „Kraków” nie mógł wylądować rudy w Gdyni i wylądował ją w Gdańsku. Na wejściu było w tygodniu 12 statków, o łącznej ładowności 8.946 ton rej. netto, w tej liczbie 11 parowców, 1 żaglowiec z motorem. W statku próżnym zawinęło 11 statków 1 („Gdynia”) przywiózł 55 pasażerów ze Sztokholmu. Co do bander statków na wejściu było polskich 1, szwedzkich 2, norweskich 2, gdańskich 2, niemieckich 2, francuskich, lotewskich, estońskich po 1. Odpłynęło z portu w tygodniu 13 statków o łącznej ładowności 8.068 t. r. n., w tej liczbie 1 z pasażerami („Gdynia”) do Kopenhagi z 49 pasażerami i 12 statków z węglem w ogólnej ilości 20.067 ton, w tej liczbie 1.203 t. węgla bunkrowego. W dniu 30 września dopełnienie portu i redy już było tak wielkie, że „Kraków” po wylądowaniu rudy w Gdańsku w oczekiwaniu możliwości ładowania węgla do Vallviku stanął na kotwicy na redzie, jako dziewiąty statek, nie licząc sześciu statków, ładujących w porcie

POPIERANIE RUCHU WERTNICZEGO.

Projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu naftowego ruchu

wiertniczego został już rozpatrzony przez Komitet Ekonomiczny i przekazany do uchwalenia Radzie Ministrów. W najbliższym czasie projekt ten znajdzie się na porządku dziennym Rady Ministrów. Pomimo dość daleko idących żądań Ministerstwa Robót Publicznych, które pragnie ustawowego ograniczenia obciążeń brutto, pobieranych przez właściciela gruntów od przemysłowców za nadanie im praw naftowych, należy przypuszczać, że projekt ten zostanie prawdopodobnie uchwalony. Będzie to miało wielkie znaczenie szczególnie dla kapitalistów zagranicznych, pragnących się zaangażować w polskim przemyśle naftowym.

PRZEMYSŁ GARBARSKI.

Ogólna sytuacja przemysłu garbarskiego jest nadal ciężka. Wprawdzie zaznaczyła się pewna wyższość cen na skóry gotowe, jednak ponieważ surowce i robocizna znacznie podrożały, koniunktury zarobkowe dla garbarzy są nieświeżone, prztem sprzedaje się tylko niewielkie ilości i to prawie wyłącznie na wexsle, z których nie wszystkie nadają się do redyskonta w Banku Polskim i garbarnie wobec tego zmuszone są lokować je w bankach prywatnych lub trzymać w portfelu, co znowu pociąga dla nich większe koszty. W miesiącu wrześniu dała się zauważyć dalsza wyższość cen skóry podszycowej: płaci się dzisiaj za 1 kol. — 12 zł. Jest to cena wysoka, albowiem w lipcu płaciło się za tę samą skórę — 10.50 zł za kg. Od lipca rb. do końca września podniesiono cenę za obuwie, przeciętnie o złotych 1 na parze.

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

placił w dniu 4 października br. za:

| | | | |
|-------------------|--------|------|-----------|
| Dol. amerykańskie | 8.91 | 8.88 | 8.87 |
| Funtów angielskie | 43.41 | | 43.32 |
| Fr. szwajcarskie | 172.— | | 171.66 |
| Fr. francuskie | 35.— | | 34.93 |
| Fr. belgijskie | 24.80 | | 24.75 |
| Liry włoskie | 48.68 | | 48.58 |
| Flor. holend. | 357.50 | | 356.78 |
| Korony czeskie | 26.44 | | 26.39 |
| Korony szwedzkie | 239.70 | | 239.22 |
| Korony duńskie | 238.60 | | 238.12 |
| Korony norweskie | 234.85 | | 234.38 |
| S. austri. | 125.81 | | 125.56 |
| Mk. niemieckie | 212.30 | | 211.88 |
| Dol. kanadyjskie | 8.89 | | 8.85 |
| Gd. gdańskie | 173.— | | 172.65 |
| 1 gram złota | | | 5.92 |
| 1 gram srebra | | | 0.149 |
| 1 złoty w zlocie | | | 172.30 |
| 1 Mkn. w zlocie | | | 2.1270435 |

GIELDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 4. 10. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8.91, sprzedaż 8.93, kupno 8.89. Cafa zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar pozagieldowy 8.9175. Rubel złoty 4.73. Sto złotych w zlocie 172.30. Dla akcji tendencja niejednołita. Z pożyczek państwowych mocniejsza 6 proc. dolarowa z roku 1919-20 i 5 proc. premijowa dolarowa. Tendencja dla H-stów zastawnych mocniejsza.

Warszawa, 4. 10. PAT. Papiery państwowe: 5 proc. pożyczka konwers. 62, 6 proc. pożyczka dolarowa 85.25—85.50, dolarówka 60.50—60.75, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 58, 10 proc. pożyczka kolejowa 102.50, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolengo 92, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Krajowego 92.

Warszawa, 4. 10. (PAT.) Akcje. Bank Dyskont. 133, Bank Handlow. 123—125, Bank Polski 149.50—149, Bank Sp. Zarobkowych 90.50—93—92.50, Siła i Światło 106, Częstocice 3.25, Warsz. Cukier 5.50—5.35.

Berlin, 4. 10. PAT. Dewizy wschodnie: Wyplaty na Warszawę 46.815—47.025, na Katowice 46.775—46.975, na Poznań 46.80—47, na Bukareszt 2.624—2.636, na Kowno 41.51—41.69, na Rewel 1.117—1.123, złoty, noty większe 46.775—47.175, złoty, noty mniejsze 46.70—47.10.

GIELDY TOWAROWE.

Berlin, 4. 10. (PAT.) Gielda zbożowa. Pszenica 251—255, żyto 232—235, jęczmień 217—224, jęczmień brow. 218—265, owies 197—211, kukurydza 193—197, mąka pszenna 32—35.50.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Nogal, Katowice

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 4. X. 1927 r.

| DEWIZY | Stopa dysk. | Parytet w zł. | Notow za | w Warszawie | | Katowicach | Gdańsku | Berlinie | Londynie | Nowym Jorku | Paryżu | Pradze | Zurychu | Wiedniu |
|------------|-------------|---------------|---------------|-------------|--------|------------|---------|----------|-----------|-------------|--------|--------|----------|---------|
| | | | | Sporząd. | Kobos | | | | | | | | | |
| Warszawa | 8 | — | 100 zł. | — | — | — | — | 47.025 | 43.50 | — | — | — | 58 | — |
| Katowice | 8 | — | 100 zł. | — | — | — | — | 46.975 | — | — | — | — | — | — |
| Gdańsk | 6½ | — | 100 Gd. zł. | — | — | — | — | 81.54 | — | — | — | — | — | — |
| Berlin | 6 | 123.45 | 1 R. M. | — | — | — | — | — | 20.42 | 23.84 | 60.6 | — | 123.575 | — |
| Belgia | 6½ | 100 | 100 fr. b. | — | — | — | — | 53.48 | 34.95 | 13.93½ | 354.75 | — | 72.225 | — |
| Bukareszt | 6 | 100 | 100 l. | — | — | — | — | 2.635 | 732 | — | — | — | 3.24 | — |
| Budapeszt | 7 | 105.01 | 100.000 x. w. | — | — | — | — | 73.49 | 27.83 | — | — | — | 90.725 | — |
| Holandja | 3½ | 208.31 | 100 gd. h. | — | — | — | — | 168.37 | 12.13½/16 | 40.09½ | — | — | 208 | — |
| Kopenhaga | 5 | 138.88 | 100 k. d. | — | — | — | — | 112.50 | 18.17 | 26.78½/2 | 681.50 | — | 138.95 | — |
| London | 4½ | 25.22 | 1 £ | 43.64 | 43.41 | — | — | 20.433 | — | 4.86¾ | 124.02 | — | 25.24½/8 | — |
| New-Jork | 3½ | 5.18 | 1 \$ | 8.95 | 8.91 | — | — | 4.1995 | 4.86¾/32 | — | 25.47½ | — | 5.1865 | — |
| Paryż | 6 | 100 | 100 fr. fr. | 35.21 | 35.03 | — | — | 16.435 | 124.02 | 3.92½/2 | — | — | 20.355 | — |
| Praga | 6 | 105.01 | 100 c. czesk. | 20.50 | 20.44 | — | — | 12.443 | 164.18 | — | 75.70 | — | 15.37 | — |
| Kzym | 7 | 100 | 100 l. | — | — | — | — | 22.92 | 89.15 | 5.46 | 139.20 | — | 28.32 | — |
| Szwajcaria | 3½ | 100 | 100 fr. szw. | 172.85 | 171.99 | — | — | 80.97 | 25.24¼ | 19.23¼ | 491.25 | — | — | — |
| Stockholm | 4 | 138.88 | 100 k. szw. | — | — | — | — | 113.— | 13.03¼ | 26.92 | 635.70 | — | 139.60 | — |
| Wiedeń | 1½ | 105.01 | 100 szyl. | — | — | — | — | 57.245 | 34.50 | — | — | — | 73.175 | — |

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalone przez Bank Śląski. — Banque de Silésie.

— 2 —

I sam flisak nie wie,
Która lepsza droga?
I do Wisły tęskni,
I do chaty proga.

To na wioskę pojrzy,
To pojrzy ku rzece...
Mieję was Bóg obie
W swej świętej opiece!

— OXO —

Bitwa pod Grunwaldem.

Dnia 15 lipca 1410 roku, w wilię Matki Boskiej Szkaplerznej stanęły naprzeciw siebie wojska krzyżackie i litewsko-polskie do bitwy.

Było to pod wsią Grunwaldem. Król Jagiello objeżdżał szeregi i zagrzewał swoich, aby ochotnie i dzielnie pomścili tyloleśnie krzywdy.

Wtem od krzyżackiej strony idzie dwóch wysłańców: stają oni przed królem i ofiarowują mu na poduszkach dwa miecze, mówiąc: „Wielki mistrz zakonu krzyżackiego, Ulrich von Jungingen, ofiarowuje tobie, królu Władysławie, i bratu twemu Witoldowi te dwa miecze, abyś się miał czem bronić”.

Król zaniemiał na te zuchwałe słowa, a potem wzniósł oczy do nieba i rzekł:

— Boże wszechmocny! Ukarz tę nychę! Bądź obrońcą i mścicielem dobrej sprawy, a przelana krew niech spadnie na tych, którzy są przyczyną wojny!

Potem obróciwszy się do posłów, rzekł: „Choć mieczów mamy dostatek, przecież i te weźmiemy: mogą nam się przydać na waszego mistrza”.

I kazał wziąć te miecze.

Po odejściu posłów krzyżackich wojska ich cofnęły się. Potem huknęły ze strony krzyżackiej po raz pierwszy armaty, dotąd w bitwach nie używane. Ze strony zaś Polaków zagrzemiały trąby i kotły.

— 3 —

Połem chwilowa cisza zaległa dwa obozy. Naraz ze stu-tysięcznej piersi Jagiellowego wojska zabrzmiała pieśń staro-żytna:

Boga Rodzico, Dziewiwo,
Bogiem sławiona Maryjo!

Oba wojska uderzyły na siebie z zaciętością. Krzyżacy, zakuci w żelazną zbroję, na koniach okrytych blachami, uderzają na Litwinów. Litwini, skórami odziani, nie mogą wy-trzymać strasznego cięcia krzyżackich mieczy i zaczynają się cofać. Ale polskie chorągwie wstrzymują nieprzyjaciela i od-pierają go.

Jagiello siał na boku, ofoczony rycerzami. Nasi nie dają mu mleszać się do bitwy. Wtem ogromny krzyżak, Dypold z Kiekierzyc z oddziałem wpada na króla i włócznią godzi w jego pierś. Ale Zbigniew z Oleśnicy zwał Niemca z konia, a król mu dzidą śmierć zadaje.

Grzmia armaty krzyżackie, świszczą strzały, szczękają miecze, pękają zbroje pod uderzeniami toporów. Padają skłute konie krzyżaków, gniołoc ich swym ciężarem druzgocą polskie miecze ich stalowe zbroje. Setkami walą się na ziemię dumni napastnicy. Klęska krzyżaków okrutna.

Wielki mistrz, widząc, że go boska kara sięga, z 16 ostatniemi chorągwiami pędzi na Polaków, myśląc, że może bitwa go ocali. Straszny wrzask wydobywa się z piersi krzyżackich.

Ale próżny był ten ostałni wysilek krzyżacki. Gina wszy-scy, pada i mistrz wielki, ginie cała starszyzna. Pięćdziesiąt tysięcy trupa krzyżackiego zaściela pole, czterdzieści tysięcy idzie do niewoli, dwa tysiące niedobitków zaledwie uchodzą. Obóz zdobyty, wszystkie pięćdziesiąt jeden chorągwi, wszy-stkie armaty dostają się w ręce Polaków.

W obozie znajdują zwycięzcy mnóstwo bryk, naładowa-nych kajdanami, którymi krzyżacy mieli wiązać Polaków. Teraz oni ich wiążą.

Król zalany łzami pada na kolana, klęka całe wojsko, dzię-kując Bogu za zwycięstwo. Zdobyte chorągwie Jagiello kazał zawiesić w kościele katedralnym na Wawelu, ofiarując je Bogu.

Według Wł. Anczyca.

— 0 —

Sady

Szukasz szczęścia

zamów **Los Loterii Fantast.**
w KOLEKTURZE
Józefa Klawnskiego
w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23.

Główna wygrana **650.000 zł.**
Co drugi los wyrywa.

W tem miejscu wyciąc i przesać w liście.

Zamówienie 57
Do **JÓZEFA KLAWSKIEGO** w Sosnowcu.
Niniejszym zamawiam
..... losów ćwiartek po zł. 10.—
..... losów połówek po zł. 20.—
..... losów całych po zł. 40.—
Należność zł. wpłacę po
otrzymaniu losów blankietem nadawczym
PKO. Nr. 61039 przez firmę nadesłanym.
Imię i Nazwisko
Dokładny adres

Wolne posady

NAJWIEKSIY skład galanteryjny poszukuje od zaraz woźżera na Górny Śląsk Oferty dla E. B. składać do redakcji „Polonii“ Sosnowiec. 4180 a.

CZELADNIK do wyrobu kaffi może się zgłosić natychmiast. Fabryka Kaffii i Budowa Pieców Ig. Chwilewski, Lubliniec 4188 a.

DZIELNYCH akwizytorów ogłoszeniowych (tylko inteligentnych panów do brze prezentujących się) poszukuje Biuro Ogłoszeń „Par“ Katowice, Warszawska 43.

SPAWACZA poszukuje na stałe fabryka W. Ritzner i K. Gampner w Sosnowcu. 4220 a.

OSOBA, znająca się na przykrawaniu i szy-

cki do samodzielnego prowadzenia szwalni manufaktury od zaraz poszukiwana. Pierwszeństwo mają osoby, które już podobnie stanowią. Zgłoszenia „Polonia“ Kytzik pod „Manufaktury“ 4218 a.

POTRZEBNA służąca. Zgłosić Fr. Tomala, Kr. Huta ul. Hajducka nr. 17. 4225 a.

Poszukują pracy

Podatkowiec (specjalność opłaty stempelowej) z 5-cio letnią praktyką przy urzędach skarbowych na G. Śląsku poszukuje posady w ciężkim przebiegu S. Ways T. Góry, Krakowska 14 I. 4216 a.

NAUCZYCIELKA poszukuje posady. Zgłoszenia do „Polonii“ pod „Z. Z.“ nr 4214 a.

Chcesz mieć taną i dobrą książkę, która pouczy i zabawi to kup

Wielki Ilustrowany Kalendarz „Polonii“ na rok 1928

Za kilka dni kalendarz ten ukaże się w sprzedaży w księgarniach, oddziałach i agenturach „Polonii“

Sztuki teatralne,

deklamacje, przemówienia, pieśni po tanich cenach

poleca

Księgarnia „Polonii“

Sp. Wyd. w Rybniku.

Lokate handlowe

DOBRE zaprowadzono skład kapeluszy damskich przy głównej ulicy w większym mieście powiatowe w Wielkopolsce jest natychmiast do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia skierować do „Polonii“ pod „Skład kapeluszy“ nr. 4215 a.

GOSPODA w centrum miejscowości przemysłowej z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. Oferty: Przybyła Jan, Niewiadom, kołosa Beata, pow. Rybnik. 4219 a.

Pokoje umeblowane

POTRZEBUJE pokoju z umeblowaniem lub bez z osobnym w łazienkach w Katowicach. Wiadomość: „Polonia“ Marjačka dla „Osobne wejście“ 4187 a.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII biurowej, parlamentarnej (lektura) wyucza listownie, szybko, najdoskonalej. Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza 26. Żądajcie prospektów! 3869 a.

Różne

MIŁ WAPIENNY świeży do celów rolniczych poleca Czeladźki Wapienniki „Bryniaca“ w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5, telef. 159. 4177 a.

MEBLE wszelkiego rodzaju, wyroby tapicerkie, poleca najtaniej na dogodnych warunkach warszawski Skład Mebli, Katowice, Młyńska 5, Kr. Huta ul. Wolności 1. 4111 a.

BACZNOŚCI Najtańsze źródło kapeluszy damskich, najnowszych mod, Katowice, Św. Stanisława 10, II piętro, front u p. Wienskoł. 4206 a.

AKUSZERKA egzaminowana przyjmuje zamówienia, udziela porad (niezamężnym ustepstwo). M. Zajacowa, Mysłowice ul. Strumieńskiego 1, obok Modrzejewskiej. 4146 a.

PACKARDOWSKIE części wyrobione fabrycznie rowe, nadchodzą w najbliższych dniach na skład. Ceny bardzo przystępne. Rotax, Warszawa, Niecała 1. 4213 a.

BACZNOŚCI! Fotografie do kart cykluacyjnych wykonuje w 5-ciu minutach Amerykański Zakład Fotograficzny, Katowice, ul. Warszawska 50 i ul. 3. Maja 31. Zakład dziennie otwarty od godziny 8—18-ej. 4226 a.

W numerze 51 „Nowin“ „Freies Wort“ z dnia 20 listopada 1926 r. ukazał się artykuł pod nazwą „Górnośląski Bank Handlowy“ Rybnik w którym zarządcy dyrektorowi Nowakowskiemu i Kwasniowskiemu nieuczciwość w stosunku do akcjonariuszów tegoż Banku. Twierdzenie te jako niezgodne z prawdą odwołuję przepraszając ich za wyrażoną im publicznie krzywdę. Klimas Wiktor, Król. Huta. 4222 a.

ZA uczynioną zniżką p. Zofii Szeruka z Radzionkowa, cofam i uprzejmie przepraszam. Karol Kuczyca, z Piaśników.

CHCESZ otrzymać POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza. 4221 a.

2⁵⁰ zł, co każdy płatnik wiedzieć powinien!

praktyczne wskazówki dla płatników podatków w opracowaniu F. Schwakopfa, J. Benisza i Hibricha

Do nabycia w oddziałach „Polonii“ Katowice, Król. Huta, Rybnik i Sosnowiec

UWAGA! Prosimy przy ofertach sztyrowych nie załać czuć oryginalnych świadectw lub uwierzyć nionych odpisów. Za zagnione świadectwa załączone przy ofertach sztyrowych nie odpowiadamy „Polonia“ Sp. Wvd. z o. o.

Kupuję rozmaite flaszki z winem, likierów, brunatne flaszki z magg. Nr. 6, jakoteż potluczony szkło. Ludwik Czech Król. Huta, ul. Gimnazjalna 2. Telefon 799.

Wróciłem

Radca sanitarny

Dr. Speier

lekarz dla chorób kobiecych. Klinika prywatna dla chorób kobiecych i zakład położniczy Katowice - Rynek

Licytacja przymusowa!

W czwartek, dnia 6 października, br. o godz. 11-ej przed południem będę sprzedawał w Komorze sądowej w Katowicach większą ilość cukietek, czekolady publicznie najwięcej dającym za gotówkę. Ogłądać można 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji na miejscu. **Graba** Komornik sądowy w Katowicach.

Poważna

Fabryka Tańek i Kartonazy

w mieście powiatowym G. Sl. do **wydzierżawienia.**

Fachowcy z kapitałem około 50 000 — Zł. zechcą zgłoszenia skierować pod adresem Bank Przemysłowców, Katowice, Pocztowa.

— Za królowę! — powtórzył i stanął jak wryty. Zachręściły nagle gałęzie, zakolysały się krzaki i z gąszczu wypelzały jakieś niesamowite upiory. Niektóre z nich dzwignęły się na nogi, inne czolgały się w dalszym ciągu. Pułk zatrzymał się w miejscu bez rozkazu. Oto mieli przed sobą tłum ludzi bezbronych, bab ohydnych, starców bezzębnych, kalek, karłów. Wszystkie te istoty odziane były w jakieś przeraźliwe brudne i postrzępione łachmany. Wszystkie dzwigały w rękach koszyki wieczkiem przykryte.....

Chichocząc obrzydliwie posunęła się tyraliera nędzarzy naprzeciw tyralierzy piechoty kolonialnej. Ogromna mcgiera szła wprost na podpułkownika, kołysząc się w biodrach niby maleńki żaglowiec na morzu wzburzonym. Nagle stojący blisko szefa pułku adiutant wrzasnął co siły w piersiach: — To trędowaci!

W tej samej chwili mcgiera otworzyła koszyk i błyskawicznym ruchem wyrzuciła kłab małych czarnych okularników oraz Kraaitów pod nogi dwóch oficerów. Tłum chorych krajowców zachował się w podobny sposób i na osłupiałych żołnierzy posypał się grad niezwykłych pocisków, które wily się po ziemi, syczały zjadliwie i starały się wbić jadowite zęby w depczące je buty żołnierskie.

Podpułkownik przeskoczył kłab splełanych gadów, a widząc że ohydna wiedzma gotuje jakiś nowy zamach, rzucił się naprzód z obnażoną szpadą. Jej ostrze trafiło w nagł, obwisły brzuch wiedzmy i wlało głęboko między trzewia. Prawie równocześnie któryś z oficerów wypalił z rewolweru w samą twarz trędowatej dziewczyny, która pędziła na niego z szeroko rozwartymi ramionami.

Huk wystrzału podzielał zbawiennie na nerwy żołnierzy. Niewiele brakowało, a byłiby poszli w bezprzykładną rozsypek przed tłumem bezbronych kalek. Ktoś zakomenderował: — Ognia!

Padło kilka strzałów. Kilka ciał zważyło się na ziemię, lecz sam odgłos palby i rezultat blizkich strzałów od których czaszki pękały jak gliniane czerepy, przetrzął letne upiory. Stłoczyły się w gromadę, pozostawiając drogę do lasu otworem.

Już nikt nie przeszkadzał w zajęciu skrawka puszczy. Nieliczni ranni pełzali wśród mrowia przestraszonych węzów. Węże czolgały się wśród rannych i zabitych, szukały schronienia w łachmanach leżących pokotem nędzarzy.

Kilku pokaszanych żołnierzy wracało spieszenie w stronę osobnej grupy namiotów, nad którymi trzepotały się flagi z krzyżem czerwonym.

Tyraliera dopadła drzew i znikła w gąszczu. Lucas Orban obserwował całe zajście przez lornetę, aie z wielkiej odległości nie widział węży zupełnie i nie rozumiał powodów zatrzymania się piechoty ani rozstrzelania zgral

FABRYKA STEMPLI WESER i LEOPOLD Katowice, Kacibowski 9. ZAKŁAD RYTNOWNICZY

Owies

wagonowo oraz

Stomę prasowaną

ma do oddania

Majęność Świba

ścianka kol. Świba 4258 pow. Kępno.

Na 4. kwartał

przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze, nasi roznosiciele, agenty i filje jak również centrala nasza mieszcząca się przy ul. Sobieskiego 11 zamówienia na „Polonię“ po cenie abonamentowej:

1. „Polonia“ kosztuje z odnośnieniem do domu i w kioskach zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9.—
2. przez pocztę odebrana przy okienku albo doręczona przez listonosza do domu, miesięcznie zł. 3,41 a kwartalnie zł. 10,23.

Upraża się o wypełnienie i wrzucenie do skrzynki pocztowej.

Karta zamówienia.

Do Urzędu Pocztowego

Niniejszem zamawiam „Polonię“

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. za miesiąc październik po cenie zł. 3.41
4. za 4. kwartał 1927 r. po cenie zł. 10.23.

(Niepotrzebne skreślić!)

Nazwisko Zawód

Miejsce zamieszkania ulica

Od 4 października 1927 r.
pospieszna
Komunikacja Autobusowa
Katowice — Mysłowice
Czas jazdy 20 minut
Przystanki: Katowice rynek - Bogucice
ratusz - Wilhelmina - Mysłowice
kościół i Mysłowice targ bydła.
Odjazd co godzinę
z Katowic od 6 rano do 10-ej wieczór,
z Mysłowic od 6³⁰ rano do 10³⁰ wiecz.
Katowice-Oświęcim przez Mysłowice
odjazd z Katowic o godz. 7-ej rano
z Oświęcimia o godz. 9-ej rano
Przedsiębiorstwo Autobusowe
St. GORSKI
Katowice, Moniuszki nr. 3.
Telefon 1543.

Monterspecjalista
dla montażu dźwignów elektrycznych
zupelnie samodzielna siła
obeznany z różnymi syste-
mami sterowania dźwignów
osobowych i towarowych,
może się zgłosić od zaraz
Zajęcie stałe.
Zjedn. Przedsiębiorstwa Elektr.
Inżynier
K. Gaertig i Sp.
Tow. z o. p.
Poznań, Poczta 26.

Dla dworu w przemyśle górniczym
poszukuje się od zaraz lub później
dzielnego kołodzieja
który w porze letniej objąć winię i do-
zorowanie pól. Warunkiem jest posiada-
nie własnych narzędzi. Zgłoszenia należy
kierować do Administracji rolniczej w
Michałkowicach. 4256

Poszukujemy młodszą
siłę biurową
dla naszego wydziału buchalter-
yjnego, obeznaną z podwójną
księgowością (włoską).
Podania z życiorysami i od-
pisami świadectw skierować na-
leży do 4254
Rybnickiej Fabryki Maszyn
Sp. z ogr. por., Rybnik G. Śl.

Naturalne Wina Owocowe
borówczak i porzecznik z r. 1926,
w baryłkach od 4 l wzwyż po 2 zł 40 gr za litr.
Przy większych zamówie-
niach znaczny rabat
wysyła
Wytwórnia Win Owocowych **W. Ogniewskiej.**
Klęska Górna, poczta, kolej w mieście.

Cennik ogłoszeń.
Wiersz m/m lub tego miejsce: Na pierwszej stronie tytułowej, strona 4 lamowa zł. 1.—
W tekście, strona 4 lamowa zł. 0.80. Za tekstem w części ogłoszeniowej strona 12 lamowa
zł. 0.20. Nekrologi: w tekście do 100 wierszy zł. 0.40 od 100 do 200 wierszy zł. 0.60. ponad
200 wierszy zł. 0.80. — Ogłoszenia drobne za słowo: Kupna, sprzedaże, zamiany, ofiarowanie
pracy oraz wszystkie inne zł. 0.20, dla poszukujących pracy zł. 0.10, matrymonialne zł. 0.30
— Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. droższe. — Ogłoszenia w czerwonym kolorze o 75 proc.
droższe. — Ceny ogłoszeń w niedziele i święta o 25 proc. droższe.
WARUNKI: 1) Omyłki w ogłoszeniach nie odpowiadają do żądania zwrotu gotówki ani też
nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść
i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2) Za terminowe zamieszczenie
wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3) Zastrzeżenie miejsca bywa
uwzględniane o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. 4) Rachunki
nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. 5) Prawo inkasa należności na-
szych przysługuje tylko specjalnie do tego upoważnionym inkasentom zaopatrzo-
nym w odpowiednie legitymacje z fotografią

Stocznia Gdańska + Gdańsk
Sprzedaj okazyną
silników elektrycznych
celem opróżnienia składów po nader korzystnych cenach z najwyższym rabatem.
Bliższe dane przez nasze biura filjalne, zastępców i wprost ze
Stoczni Gdańskiej, Gdańsk
Braków, ul. Wierza 12, Telefon 30-49.

Wapno, Cement, Gips,
Trzcinęsufitową, Rury kamionkowe-cementowe
Cegły szamotowe, Płyty plekarskie (Radeburg)
Płyty terrakotowe i ścienne,
Licówki, Płyty cementowa
i Klinkiery żelazna,
Robert Streit, Katowice
Biuro i Składnica Wo 469
przy ul. Mickiewicza 18. Telefon 2192

Kino Apollo Katowice
Największy obraz sezonu
rok 1812
Napoleon
w Moskwie
Najpotężniejsze dzieło filmowe
czasu obecnego w 12 wk. aktach.
W rolach głównych:
Carol de Vost, Maria Minzscerfi,
Eton van Haten (jako Napoleon)
Grete Reinwald, E. v. W. aterski, A.
Kubits Raah i wiele innych.

Tomasz Siedlaczek
Przemysł sztuczno-kamienny, skład pomników
i wanień najnowszego wynalazku
Rybnik (Śląsk) Raciborska 12
poleca
patentowane wanny „Oceanla”
z amatorskiego kamienia własnego wyna-
lazku, na który uzyskał już patent zagran.
Wanny są tańsze od blaszanych, w użyciu
niezniszczalne a w wyglądzie wspaniałe.
Długoletnia gwarancja. Zadzajcie prospekty

Gramofony — szalkowe, cokołowe, kuficrowe i inne
Płyty gramofonowe najn. utwory
mandoliny, lutnie skrzypiec,
czela, cyt y, harmonijki ust-
ne i ręczne, lampki k eszon
kowe i baterja
Aparaty radiowe oraz części
poleca po cenach hurtowych
Allegro-Werke 12
Telefon 1461 Katowice Teatralna

KLEKSA
RYSUNKI DO KLEKSY
wykonywa
POLONIA
Katowice, ul. Sobieskiego 11

W tutejszym rejestrze spółdzielni wpisano
dzisiaj pod Nr. 20 przy spółdzielni „Spółka su-
rowców szweskich z ograniczoną odpowie-
dzialnością w Tarnowskich Górach”, że czło-
nek zarządu Edward Kosok na własne żąda-
nie wystąpił. Zarząd składa się obecnie tylko
z dwóch członków a to Franciszek Goról, nad-
książkowy, oraz Wincenty Staniczek, mistrz
szweskich obaj z Tarnowskich Gór.
Tarnowskie Góry, dn. 1 października 1927 r.
SAD POWIATOWY. Bg. 1664.

IV. tydzień włoski
przemysłu skórzanego
(TARGI MIĘDZYNARODOWE).
Czynne od 10 do 27 listopada 1927 r.
IV. tydzień włoski przemysłu skórza-
nego będzie najpoważniejszym przeglą-
dem tego przemysłu.
Pałac „Mobilier“ centrala tych targów
i siedziba związku przemysłowców skó-
rzanych w Milano, jest obecnie zajęta po-
zyskaniem dla tego celu wszystkich naj-
większych przedsiębiorstw włoskich i za-
granicznych.
Komitet wykonawczy ustalił termin
działalności tych targów na okres od 10 do
17 listopada 1927 r. zamiast na koniec pa-
ździernika.
Przemysłowcy i kupcy branży skór są
proszeni o zwiedzenie targów.
Minister Komunikacji zapewni wysta-
wcom i zwiedzającym poważne zniżki ko-
lejowe.

LOSY
do I. klasy 16-tej Polskiej Pań-
stwowej Loterii Klasowej są do
nabycia w znanej ze swego szczę-
ścia i solidnego załatwienia kli-
entów kolekturze **Górnośl-
skiego Banku Górniczo-Hu-
tarniczego S. A. Katowice, Św.**
Jana 16 lub w oddziale tegoż
w Król-Hucie, ul. Wolności 26.
Główna wygrana zł.
650.000
oraz wygrane po zł.: 400.000., 250.000.,
100.000., 75.000., 60.000., 50.000., 40.000.,
30.000., 25.000., 15.000., 10.000., 5.000.,
itd. na ogólną sumę **zł. 19.9 4.000**
Kolosalne szanse wzbogacenia się.
Co drugi los wygra.
Nasza szczęśliwa kolektura wypłaciła
dotychczas swoim Szan. Graczom zgórą
trzy miliony zł wygranych.
U nas nikt przegrać nie może.
Ceny losów pozostają niezmiennione.
Cały los zł. 40, pół losu zł. 20, 1/4 losu
zł. 10. Zamówienia pocztowe za-
łatwia się szybko i dokładnie.
Plany gry i tabele ciągnięć bezpłatnie.
W tym miejscu wyciąć i przesać nam paczką:
Zamówienie
Do
Kolektury Górnośl. Banku Górniczo-Hutn. S.A.
w Katowicach
ul. Św. Jana 16
Zamawiam do I. klasy 16. Loterii Państw.
..... ćwiartek losów
..... półówek „
..... całych losów
Należność wpłacam na konto czek. P.K.O.
Nr. 304761, lub pobrać pocztą.
Imię i nazwisko.....
Dokładny adres.....
P. I

Ziemiaki
jadalne i przemysłowe
wagonami wprost od producentów do-
starcza **Jan Mikuszcwski, Łwów, ul. Ki-
lińskiego 1.** Oferty na żądanie. 4154

— 198 —
bezbронnych krajowców. Opuścił więc swój posterunek i
chyłkiem pobiegł do namiotów.
A tam już ruch panował...
— Zaraz wyruszamy! — przywitał przyjaciela de Witt.
— Dokąd?
— W kierunku na Blijatjap. Zwycięstwo, drogi Lucas!
Ta banda nawet nie strzela. Zaszli się gdzieś w krzakach,
ale już ja ich wytropię... Idziesz z nami?
— Dziękuję ci, generale. Widziałem już jedno „zwycię-
stwo“ pod lasem. Wolę tutaj pozostać.
— Więc zostań pan.
W kwadrans potem tylko dwa plutony piechoty i oddział
sanitarny pozostały w Ringat. Artylerja wyruszyła na za-
chód, aby zająć pozycje w najbliższym „kampongu“ i prze-
szkodzić ewentualnej ucieczce niedobitków w tamtym kierun-
ku... Resztki brygady pod dowództwem samego generała po-
sunęły się na południowy wschód i na południe...
Ringat opustoszało.
Lucas Orban odszukał nie bez trudu Araba, zaszytego w
zaroślach i obserwującego stamtąd przez połowę lunetkę poru-
szenie wojsk.
— Gdzie „smutna księżniczka“?
— Oddałem ją pod opiekę sanitariuszki — brzmiała od-
powiedź.
Gdzieś z oddali przysłęło echo zgrzyliwego trąkotania
kulomiotów. Kilka razy zahuczały działa lub naprze-
mian salwy piechoty. Strzały cichły niekiedy na pół godziny
czy więcej, by potem rozbrzmiewać w innej zupełnie stronie...
— Dziwna bitwa.
— Raczej oblawa, panie radco.
I znów zapadło ciężkie milczenie.
Pod wieczór Mulut odnalazła swoich dwóch opiekunów
i we trójkę przysłuchiwali się dalekim odgłosom kończącej się
walki...
Nagle... w samym środku dawnej kwatery de Witta padło
kilka strzałów.
— Co to? — zdumiał się Lucas Orban, widząc, że z naj-
większego namiotu buchają płomienie...
Znowu kilka strzałów, jęki rannych, przeraźliwe okrzyki
sanitariuszek i wycie ponure zagłuszyło wszystko.
Tuż w pobliżu kryjówki trzech zdumionych widzów
przemknął się jeździec, za nim drugi, trzeci, dwudziesty...
potem cały oddziałek, gnający na złamanie karku...
Wydawało się radcy Orbanowi, że wśród hordy cwałują-
cych krajowców dostrzeżę jedną białą kobietę. Była to snąc
branka wojenna, gdyż związano jej ręce i przymocowano
sznurami do siodła. Jakiś tegi Malai, siedzący na wspaniałym
wierzchowcu popędał razami bykowca rumaka nieszczęsnej
niewoławicy. Zadudniała ziemia pod kopytami rozpedzonych
koni i uciekający oddziałek znikł na czarnym tle przeciwle-